Rok 1873. Kraków, piątek 21 marca Nr. 67.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
W Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
W Francji i Anglji	80 frank.	20 frank.	7 franków
W Serbji, Włoszech, Rumunji i Szwajcarji	48 frank.	12 frank.	4 franków.
W Turcji	64 frank.	16 frank.	6 franków.
W Belgji	56 frank.	14 frank.	5 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inserciów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów.
W każdém następném umieszczeniu wiersza . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ" oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. **Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des Etrangers Wien Kolowratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Stuttgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj" po cenie zniżonéj.

Od chwili założenia *Kraju* przed pięciu laty dochodziły nas zewsząd głosy przyjaciół i zwolenników naszych doradzające nam zniżenie ceny dziennika, aby z niego korzystać mogły mniéj zamożne warstwy społeczeństwa naszego; zwracano uwagę naszą na to, że dziennik obliczony na większe koło czytelników za drogim jest i że nie jeden pragnący go czytać, dla nieprzystępnéj ceny go nie prenumeruje. Uznawaliśmy zawsze słuszność tych uwag, ale ze względów materjalnych, z któremi każdy dziennik w pierwszych latach istnienia swego liczyć się musi, nie mogliśmy zadość uczynić podobnym wymaganiom.

Dziś, kiedy koło czytelników naszych o tyle się wzmogło, że możemy mniéj zważać na stronę materjalną wydawnictwa, **zniżamy o połowę prawie cenę przedpłaty**, aby ją najszerszemu kołu czytających uczynić przystępną. Urzeczywistniamy tém samém to, co od dawna było marzeniem naszém i dążnością, aby wydawać dziennik tani, na którego prenumerowanie i mniéj zamożny czytelnik łatwo się zdobędzie. Wprawdzie zmniejszymy przy tém format dziennika, ale za to przez ściślejszy druk (z opuszczeniem zupełném wielkiego druku tak zwanego „cycera") i **przez dodawanie osobnych dodatków powieściowych**, w łatwiejszym do przechowania formacie książkowym, starać się będziemy, aby pomimo zmniejszonego formatu czytelnicy nasi nie mieli najmniejszéj przyczyny uskarżać się na brak wiadomości politycznych, ani na ubytek treści literackiéj.

Kraj nadal jak dotychczas podawać będzie prócz artykułów rozumowanych, Przeglądy polityczne, Korespondencje z kraju i zagranicy, Kronikę potoczną, Wiadomości z literatury i sztuki, tudzież część ekonomiczno-handlową i telegramy.

Z dniem 1 kwietnia cena przedpłaty będzie następująca:

	W Krakowie:	W całéj Austrji: (z przesyłką pocztową)
rocznie	12 złr.	16 złr.
półrocznie	6 „	8 „
kwartalnie	3 „	4 „
miesięcznie	1 „	1 „ 40 c.

Pojedynczy numer w Krakowie i we Lwowie kosztować będzie tylko 5 centów.

Najtaniéj i najwygodniéj przesełać można prenumeratę przekazami pocztowemi.

Kraków 20 marca.

„Apetyt wzrasta podczas jedzenia," Stare to przysłowie francuskie znajduje dziś zastosowanie do politycznego apetytu Niemców austrjackich. Zaledwie za pomocą wyborów bezpośrednich połknęli (w myśli) wszystkich Czechów, Polaków i Słoweńców całéj Austrji, już im téj strawy za mało, już sięgają po — Węgrów. Ten hr. Andrassy, który im pomagał w przyrządzeniu tak sutéj uczty, sam już dziś wydaje im się tłustym kęskiem, już i na niego ostrzą sobie apetyt.

Drobną jedną okoliczność wyzyskują oni teraz, aby urganizować „hecę" przeciwko hr. Andrassemu i demonstrować mu, jak nienasycony jest apetyt Niemców.

W ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu siedział sobie od r. 1855 jakiś hofrat niemiecki bar. Gagern, który przyszedł do Austrji *von draussen* dla zrobienia karjery, dla któréj poświęcił dawniejsze swe wyznanie, gdyż z protestantyzmu przeszedł na katolicyzm.

Ten bar. Gagern, brat słynnego ministra niemieckiego z roku 1848, był oczywiście „Wielkoniemcem", tj. ideałem jego były Niemcy takie, do jakich dzisiaj dąży Bismark.

Nie dziw więc, że hr. Andrassemu taki „Wielkoniemiec" nie bardzo kwadrował w ministerstwie austrjackiém. Dano więc baronowi Gagern do zrozumienia, żeby się podał do dymisji, co tenże uczynił i dymisję otrzymał.

Drobne to zajście wprawiło w gorączkę całą prasę centralistyczną wiedeńską. „Węgier Andrassy dał dymisję Niemcowi Gagernowi!" wołają z oburzeniem dzienniki wiedeńskie; Niemcy wiedeńscy woleliby naturalnie, żeby Niemiec Gagern dał dymisję Węgrowi Andrassemu.

Że jednak Węgier dał dymisję Niemcowi, i to jeszcze tak sławnemu Wielkoniemcowi jak bar. Gagern, tego strawić nie mogą.

„Niezadługo" wołają „hrabia Andrassy zmadjaryzuje nam całe ministerstwo spraw zagranicznych!... Kultura austrjacka zamieni się w ciżmy i opięte spodnie!"

W tym tonie napadają dzienniki centralistyczne na hr. Andrassego za dymisjonowanie jednego podrzędnego hofrata z ministerstwa spraw zagranicznych!

Co do nas, przyznamy się otwarcie, że cała ta „heca" przeciwko hr. Andrassemu bardzo nam jest miłą: bo posłuży ona może za nauczkę hr. Andrassemu, jakiemuto sprzymierzeńcowi poświęcił on wierne swe usługi; komuto pomaga w dopięciu sobkowskich celów, i do czego doprowadzi go forytowanie centralistów w Przedlitawji.

Niech się dziś przekona hr. Andrassy, że centraliści używają Węgrów tylko za narzędzie do niecnych swych zamiarów; że dualizm służyć ma tylko do ujarzmienia innych narodowości Przedlitawji; ale, że — jeżeli dzieło centralistyczne w Przedlitawji będzie dokonaném — przyjdzie nanowo kolej na „ciżmy i opięte spodnie".

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 19 marca.

(L.). Wydział izby panów, który obraduje nad reformą wyborczą, jeszcze nie ukończył swoich obrad. Sprawozdawcą wybrany bar. Lichtenfels; opozycja, któréj reprezentanci już nacechowali swoje stanowisko w téj sprawie, jest dość liczną, czego dowodem jest już sam fakt, iż centraliści siłą swą ściągają swoich parów z najodleglejszych zakątków, by tylko zapewnić sobie większość. Polacy nie wezmą udziału w obradach pełnéj izby, t. j. zupełnie się przyłączą do kroku reprezentacji polskiéj w izbie poselskiéj. Kiedy się odbędzie posiedzenie izby panów, dotąd niewiadomo,, mówią, że w przyszłym tygodniu.

Rada państwa wkrótce zostanie odroczoną; według *Presse* najdalej potrwają obrady przez pierwsze dni kwietnia.

Przez niejaki czas rozwinęła prasa centralistyczna silną agitację przeciw delegacji polskiéj, to donosząc, że takowa nie weźmie udziału w obradach delegacji wspólnych, to znowu wzywając prezydjum izby poselskiéj, by według regulaminu zawezwało Polaków, do usprawiedliwienia swéj nieobecności, atoli dość zrozumiały „Wink von Oben" (patrz korespondencję wiedeńską w *Pest. Lloyd* o delegacji polskiéj) położył tamę téj agitacji. Faktem jest, że prezes rady państwa ani myśli o wezwaniu Polaków, ponieważ ci ustępując, uczynili zadość formie, usprawiedliwiając swój krok przez usta pana Grocholskiego, gdyby zaś nie chcieli przybyć do delegacji, toby też nie byli wybierali delegatów.

Wybór z grupy mniejszéj własności w Voralbergu wypadł jak to przewidzieć można było; z bezpośredniego wyboru wypłynął znowu były poseł Oeltz, który rozumie się swego mandatu wykonywać nie będzie.

Zresztą życie polityczne po walce dopiero co ukończonéj, ze zbliżeniem się zamknięcia rady państwa zaczyna wpadać w dawny tór spokojny. Jedynie uchwały najświeższe federalistów, którzy tutaj obradowali, spać nie dają centralistom.

Anglja.

Londyn 15 marca.

(T. Dq.). Ministerstwo Gladstona upadło. Disraeli powołany do królowéj w celu wytworzenia nowego ministerstwa z teraźniejszéj opozycji torysów, zażądał czasu do namysłu, odwołując się do swych przyjaciół politycznych lordów: Derby i Cairus. Telegrafowano po nich, dziś przyjeżdżają, a tymczasowo kwestja gabinetowa odłożoną została do poniedziałku.

Disraeli wnuk żyda, kupca weneckiego, połączony przez stosunki i ożenienie z pierwszemi rodami Anglji, człowiek wykształcony, dzielny mówca, śmiały, energiczny i wojowniczy, wejściem swem do rządu, zapowiada stanowczą zmianę polityki angielskiéj na zewnątrz.

Wszystkie dzienniki torysowskie jak: *Glob, Pall-Mall* i t. d., w długich artykułach dowodzą szkodliwości ministerstwa Gladstona. Anglja za jego rządów zupełnie prawie była już lekceważona, zapominana i pomijana w stosunkach państwowych Europy. Wszędzie ustępująca, niemal upokorzona, wiele z korzyści swych na zewnątrz, tak dawniéj ciężko zdobytych, dobrowolnie jedne za drugiemi traciła. Wpływ jej na wschodzie słabł, odstąpienie neutralności morza Czarnego więcéj go jeszcze podkopało. Anglicy, dla których interes jest Bogiem a duma narodowa jedyną ambicją, czuli się już upokorzeni, a oprócz tego zaczęli się na serjo obawiać o swoje interesa, które się głównie opierają na wywozie przerabianych materjałów, a chcąc takowe dobrze i bezpiecznie zbywać, trzeba być silnym, hardym i groźnym.

Dla tych to powodów, ludność londyńska z radością zobaczyła torysów u władzy.

Jest dość oryginalny dziś zwyczaj w dużych teatrach londyńskich. — Podczas przedstawienia wnoszą ogromne płótno przygotowane jak do malowania olejnego obrazu, a zdolny artysta, przy dźwiękach muzyki, w kilku pociągnięciach węglem, szkicuje wielką postać w karykaturze, bądź to znakomitość polityczną, finansową lub literacką. Publiczność bawi się, bije huczne oklaski sympatycznéj figurze, lub syka i gwiżdże na nielubianą a zawsze wywołuje artystę.

Wczoraj w teatrach rysowano olbrzymią postać Disraelego w karykaturze, widzowie wszystkich miejsc hucznemi oklaskami okazali mu swą sympatję. Pod takiem wrażeniem ogólnego usposobienia obejmują władzę torysi. Pamiętajmy jednak, że pozyskali oni tylko sztuczną większość w parlamencie z powodu głosowania 45ciu z partji liberalnéj, za odrzuceniem bilu reformy uniwersytetu w Irlandji, z których 35 było samych Irlandczyków, 8miu z Anglji i 2óch ze Szkocji.

Gladston upadł tylko trzema głosami większości, a przyszedł do władzy w r. 1868 większością 60 głosów przeciw Disraelemu w kwestji administracji kościołów irlandzkich. Należy nam wziąść w rachunek wczoraj rządzące a dziś w opozycji stronnictwo wigów, połączone z silną partją szkoły manszesterskiéj bezwarunkowego pokoju, City londyńskie i pokrzyżowane interesa wszelkiego rodzaju, w których sami lordowie z partji torysów, mają wielki udział.

Po cóż więc wojna tak gwałtownie potrzebna torysom, czyż nie mogą na nią czekać do nieuniknionéj konieczności, a tymczasem panować w Anglji swobodnie?

Byłoby to możliwe w każdym innym kraju ale nie w Anglji, w pośród narodu tak wysoko wykształconego politycznie. Tu każde stronnictwo musi mieć swoją rację bytu i koniecznie działać, aby rządzić. Wigowie organizowali Anglję na drodze postępu, torysi, jeżeli tego jako torysi robić nie mogą, muszą odkrywać narodowi wielkie widoki poza granicami, drażnić ich ambicję, podsycać dumę czyli wojować, aby egzystować, aby panować.

To tylko w Galicji partja reakcyjna trzymając władzę w ręku, może nic nie robić, wolno jéj nic nie robić i w imię właśnie swéj bezczynności panować, tak wybornie oznaczając swoje stanowisko przez pracę organiczną i trawienie lub oddychanie. Ale też Galicja nie jest jeszcze narodem politycznie wykształconym, choćby dla tego, że tam nie ma wcale zorganizowanych stronnictw, a podobno jakieś kółka: stańczyków, dzikich, obsyłaczy, nieobsyłaczy, krakowiaków, lwowiaków, familijnych, wydziałowych etc. etc. Tu mnogość każe się więcéj domyślać gry

---

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy go wprowadzono do sali, i postawiono na zwykłem miejscu delinkwentów, naprzeciw prezydującego, auditor powstał z krzesła, osiodłał swój nos karmazynowy okularami, wziął w łapę jakiś szpargał i zbliżywszy się poważnie do więźnia, zapytał:

— Jak się nazywasz?

— Agma-Dżuwani.

— Twój wiek?

— Dziesięć lat nad pół setni.

— Profesja?

— Wolny syn Gruzji!

— Sekretarzu! krzyknął prezydujący, hrabia Zubow — zapisać do protokołu, że się ośmielił nazwać siebie wolnym, i ubliżył powadze komisji. Wolnym być nie dozwala rossyjskie prawo. Mianować siebie wolnym, jest to bluźnić przeciw prawu brawować Rossję. *Czto? zapisał?*

— Zapisał *wasze Sjatelstwo!* bęknął sekretarz podnosząc się z miejsca.

Zaopatrzywszy swój nos obfitą prowizją tabaczki, i otarłszy go ścierką spełniającą funkcję chustki, cny auditor rozpoczął dalszy ciąg indagacji.

— Oskarżony jesteś o knowanie buntowniczych zamiarów przeciw rządowi najjaśniejszéj imperatorowéj Katarzyny *samodzierżcy wsierossyjskoj.* Co powiesz na swoje usprawiedliwienie?

— Nic! — przemówił z powagą zapytany. —

— Jakto?... więc się przyznajesz do winy?

— Nie!

Zniecierpliwiony Zubow wrzasnął na całe gardło:

— Co to znaczy? hein? *smotri durak!* nie żartuj z nami, bo....

— I nie myślę żartować! rzekł Agma-Dżuwani donośnie, mierząc śmiałem wejrzeniem Zubowa, i całe dostojne zgromadzenie moskiewskiego Areopagu. Pytaliście mię, czy mam co powiedzieć na moje usprawiedliwienie? Odpowiedziałem: Nic! pytaliście, czy się przyznaję do winy? odpowiedziałem: Nie! Teraz moja koléj zapytać was: kto wam dał prawo więzić wolnego Gruzina? Kto wam dał prawo indagować go sądowie? Jako Gruzin, ulegam prawom Gruzji. Jako poddany, ulegam wyrokowi mojego króla! — a ten król mój, prześwietny Herakljusz IV. sławna latorośl wiekopomnego szczepu Bagratów, żyje dotąd i panuje!

Porwał się Zubow z miejsca, porwała się za nim i reszta członków komisji. Krzyki, groźby, obelgi, przechwałki, brutalskie prowokacje butnéj moskiewskiéj ironji, posypały się gradem na zuchwałego patrjotę.

— Ach ty, *miateżnik! swołocz! drjań!* zwykłe termina któremi moskiewskie sądownictwo dowodzi swéj cywilizacji (zwłaszcza względem polaków) rozległy się po sali rzęsisto, na różne tony i łady. Jakiś pułkownik, wielki zelant, jak wnosić można, narodowéj godności i powagi, przyskoczył z podjętemi kułakami do więźnia i pieniąc się, warcząc, zgrzytając, gdyby dzik rozjuszony, uderzył go od ucha w policzek, i za włosy wytargał.[1])

— *Sławno! Paisji Sergiejewicz! maładiec!* A rznij go jeszcze! ot tak! dostaniesz za to order, i jeneralski czyn! — wołał Zubow, nie posiadając się z zadowolenia, i zacierając dłonie. *Czestnoje słowo,* będziesz jenerałem!

Agma-Dżuwani zniósł cierpliwie obelgi i ciosy; nie dał się strącić z godności i pozostał bronzowym posągiem, niemym i dumnym, wobec nikczemnéj zgrai pastwiącéj się nad nim. Ale twarz jego, taką przemawiała pogardą; z oczu takie uderzały pociski; postać jego tak się górnie wyniosła i wspaniale, jakby on tu był sędzią i jedynym przedstawicielem władzy; jakby, polegając na boskiéj opiece, urągał się ze wszystkich potęg świata, nikczemnych i znikomych dla natchnionego ducha. Musiało w nim być rzeczywiście coś nakazującego uszanowanie, kiedy przyszedłszy do opamiętania i jakby przerażeni postępowaniem swojém wszyscy zamilkli od razu, i zasiedli poważnie na swoich miejscach.

Dzień kłonił się ku wieczorowi. Mroki wkraczały do sali. Wniesiono świeczniki i pochodnie — i posiedzenie rozpoczęło nanowo swoją przerwaną funkcję.

[1]) Niemniéj szlachetnie postępowali i książę Trubecki w Wilnie, podczas komisji Konarskiego. Prawda, że mu to nie uszło na sucho. Stracił miejsce, i pogardzony przez swoich, zmarł gdzieś w nędzy, i zapomnieniu.

Tenże sam co i poprzednio auditor; z tym samym karmazynowym nosem, utuczonym tabaczką i osiodłanym okularami, przystąpił znowu do więźnia i wyskandował doń następną oficjalną frazę:

— Nie odpowiedziałeś jeszcze na zarzut tobie uczyniony, żeś się poważył knuć zamiary zdrady i buntu przeciw najjaśniejszéj i najpotężniejszéj imperatorowéj i samodzierżcy wszechrossyjskiéj. Prześwietna komisja czeka twojego objaśnienia w téj mierze.

— Niechaj darmo nie czeka! — przemówił stanowczo Agma-Dżuwani. — Po tém co już powiedziałem, nic mi więcéj nie pozostaje do mówienia. Wasze prawa nie są obowiązującemi dla mnie. Wasza monarchini nie jest moją. A wasza komisja tak ją nieawantażownie reprezentuje i tak niepochlebne o jéj sprawiedliwości daje wyobrażenie, że nazwałbym podłym każdego Gruzina, chociażby nawet książęcego rodu, coby się nie powahał zhańbić imię swoje nietylko dobrowolną uległością waszemu dzikiemu despotyzmowi, ale nawet obojętnością wobec tego, czego sobie w cudzym kraju, mającym swój rząd, swego prawnego króla, pozwalacie!

Na te słowa porwali się książęta gruzińscy, zasiadający w komitecie. Wstydem i gniewem zawrzało ich wnętrze, i zawołali prawie jednogłośnie:

— Stul pyska, nikczemny chłopie!..

— O! jam nie książę, to prawda! — przerwał więzień donośnie, z oburzeniem pełném nieopisanego dostojeństwa. — Jam chłop! syn ludu! Tego ludu, co was butnych panów od wieków tylu karmił, bronił, do zaszczytów wynosił, świetnością przyodziewał, bogactwy uposażał i w końcu za was umierał! Tak, jam chłop nikczemny, nic więcéj! nieodrodny potomek biednych, nieznanych praojców! Jedynym herbem moim, blizny od kul i mieczów, nieprzyjaciół ojczyzny! Jedyném bogactwem, uczciwa przeszłość niczém nieskalana! Jedynym zaszczytem, serce zdolne uderzyć dla bliźnich, rodaków, kraju! Cierpieć z nimi, umierać z nimi lub za nich! Jam chłop! macie słuszność! a jednak mam to przekonanie, że gdyby się w téj chwili rozwarły łona tych oto cudzoziemców, co mię uwięzili, znieważyli, śmiercią zapewne ukarać postanowili — gdyby się, powtarzam, łona ich rozwarły, ujrzelibyście wy, dumni książęta odstępcy, niegodni wielkiego imienia bohaterskich przodków waszych, że więcéjby się w nich znalazło szacunku dla mnie, niż dla was! że możeby nie jeden z nich podał ochotniéj dłoń swoją mnie nędznemu chłopowi, potomkowi chłopów, niżeli wam! O! mniéj oni, mniéj daleko występni od was! Oni winni ciemnotą tylko i ślepém posłuszeństwem zaborczéj woli przemocy — wyście winni podłością! Ja ich nienawidzę — wami ja pogardzam!

I sprawdziło się wtedy, co było zawsze i będzie niezmienną prawdą na ziemi. Głos cnoty głęboko poczutéj, z natchnieniem wypowiedzianéj, podziałał zbawiennie na słuchaczy, przeniknął ich czcią niewolną, skłonił do względu i pobłażania. Jakkolwiek nieoswojeni z podobnemi przykłady dzielności duchowéj i oburzeni zrazu zuchwałym oporem Agmy-Dżuwana, członkowie komisji, Rossjanie, złagodnieli tak dalece, że kiedy się książęta gruzińscy porwali z miejsc swoich w chęci skarcenia śmiałości szlachetnego chłopa, Zubow krzyknął do nich brutalsko:

— Dajcie mu pokój i siedźcie cicho! Wiele w tém prawdy co on powiedział.

Agma-Dżuwani rzucił tryumfujące wejrzenie na zawstydzonych książąt. Poczém zwrócił się do Zubowa i rzekł spokojnie:

— Pytaliście mię, czylim knował nieprzyjazne zamiary przeciw waszéj carowej? Brzydząc się kłamstwem, odpowiem szczerze: Knowałem i dopóki żyć będę knować nie przestanę, albowiem jestem synem ojczyzny mojéj, a wyście ojczyznę moją ujarzmili!

Sekretarz pospieszył zapisać do protokółu to śmiałe wyznanie więźnia.

Wtedy Zubow porozumiawszy się półgłośnie z członkami komisji, rzekł do Agmy-Dżuwana z umiarkowaną surowością:

— To coś wyznał, nie jest dostateczném. Powinieneś nazwać twoich spólników, odkryć miejsce ich schadzki oraz środki czynu, jakiemi rozporządzają. Tyś winien nietylko względnie najjaśniejszéj monarchini rossyjskiéj, wspaniałomyślnéj opiekunki Gruzji, lecz i względem swego własnego króla, który, jak musisz wiedzieć, wydał surowy edykt przeciw gwałcicielom publicznego bezpieczeństwa i tych przyjacielskich stosunków, jakie pomiędzy rządami Rossji i Gruzji istnieją. Po tém wszystkiém, coś dopiero z ust moich usłyszał, nic ci nie pozostaje więcéj jak odkryć sumiennie całą tajemnicę knowań twoich, nie pomijając żadnego szczegółu. Jeżeli to uczynisz z całą otwartością, jakiéj od ciebie wymagam, jaką ci nawet sam rozum nakazuje, postaram się zmiękczyć surowość wyroku, na jaki twe przewinienia zasłużyły. W przeciwnym razie... umrzesz!

— A więc umrę! — zawołał bez wahania się Agma-Dżuwani. — Nie straszna śmierć dla mnie, cudzoziemcze! Bóg przyjmie duszę moją, bo czystą była i wierzącą. Lud Gruzji przytuli do serca wdowę i sierotę, po bracie, przez was zamordowanym, pozostałe — a ile kropel krwi mojéj wytoczycie, tyle z niéj powstanie mścicieli, co głębokie w szeregach waszych przerąbią wyłomy i najezdniczą potęgę waszą rozkruszą jak słomę! Macie mię w ręku? zabijajcie więc! bo pocóż zwlekać? Jam gotów! Patrzcie! nie blednę i nie drżę! Chcecie żebym wam odkrył przed śmiercią tajemnicę knowań moich? Zgoda! Spólnikami moimi... cały naród! Miejscem schadzki... cała Gruzja! Celem... honor ojczyzny! Środkiem... mord! mord bez litości! bez przerwy! tajemniczy lub odkryty; dniem lub nocą, w grodach, aułach, wąwozach, lasach, dolinach, górach! mord wszędzie i bez końca! O! straszna to konieczność, aleście jéj sami chcieli, sami ją wywołali. Obwiniajcie więc nie nas, a siebie samych! A teraz róbcie ze mną co się wam podoba! Czekam i wzywam śmierci!

XIV.

Wróćmy teraz do sakli samotnéj Agmy-Dżuwana.

Zelja, smutna, blada, wycieńczona zmartwieniem, krząta się swoim zwyczajem około domowego gospodarstwa. Wyprowadziła krówkę na paszę do cienistego jarku umajonego bujną roślinnością traw pastewnych, i wszelkiego rodzaju ziół soczystych. Potém napoiła w potoku wierzchowego konika, który od czasu porwania przez moskali Agmy-Dżuwana żywość swą i wesołość postradał. Potém zajęła się urządzeniem obiadu. I każdéj téj czynności towarzyszyło westchnienie bolesne. Na każdym przedmiocie, jakiego się dotknęła, zostawiła łzę żalu, po tym, którego nad życie kochała, a którego jéj niemiłosiernie wydarto!

Niny nie było w domu. Poszła do Tyflisu na zwiady, co się stało z ojcem? i czyby się jéj nie udało ujrzeć go? uściskać? a może oswobodzić?

Była to jeszcze chwila poranna; świeża, ciepła, balsamiczna, wiosenną dobę życia napominająca, kiedy się serce, gdyby kwiat młodociany, w promieniach nadziei i miłości otwiera, zapominając o wszystkiém, wobec tych błogich, pożądanych i czarodziejskich zjawisk!

Nina szła zadumana i smutna. Ani ją szmer nurtów Aragwy zajmował, ani ją bawiły barwiste roje motyli uganiające się wesoło w przestworzu, ani cieszyło niebo, czyste, jasne, świetlym lazurem nad Gruzją rozpostarte, porywające ducha w bezdenne głębie marzeń, zachwytów i uwielbienia.

Biedna! — I nie ta już świeżość jéj lica! nie ten, co dawniéj, wyraz swobodnego wesela!

Spuściła oczy, jakby się w duszę własną wpatrywała. Położyła dłoń na sercu, jakby chcąc zadławić dotkliwe uczucia serdecznego cierpienia. I krok jéj był niepewny, wahający się, urwany; rzekłby kto że się iść przymuszała, że dojść do zamierzonéj mety nie chciała, jakby ją powinność wstrzymywała, sumienie karciło — jakby postradawszy wolę czynu, była igraszką jakiegoś złowrogiego *fatum,* które ją nagliło iść daléj, i daléj.

Doszedłszy do znajoméj panu, czarnéj bryły bazaltu, stojącéj na punkcie zboczenia do wąwozu, w którym się znajdujemy obecnie, Nina zatrzymała się nagle, na pół obrócona do tyfliskiego gościńca, na pół do wąwozu, jakby w niepewności, jaki obrać kierunek, na jaki się tor odważyć, czy wiodący prosto, czy zbaczający w stronę?

Oblicze jéj wyrażało walkę wewnętrzną, niespokojność, cierpienie. Biedna!

W tém coś zaszumiało w zaroślach.— Czyjś głos, młody i dźwięczny, ozwał się niedaleko. Zadrżało biedne dziewczę — nie wiem, z przerażenia, czyli téż radości. Zadrżało całém ciałem, i lica blade nagłym rumieńcem rozkwitły, i coś nieziemskiego zapłonęło w oczach, jakby odbłysk duchowéj błogości — szczęścia objawienie! Już się nie waha, nie smuci, bo potęgą téj jednéj chwili zagłuszone sumienie zaniechało napomnień swoich; a serce, surowéj normie obowiązków rzadko uległe, porwało Ninę i pociągnęło nie tam, dokąd iść powinna była, lecz dokąd się jemu podobało.

Ledwie wkroczyła do wąwozu, powitał ją u wnijścia, nieśmiało i skromnie, mło

interesów prywatnych, jak działów politycznych.

W Anglji stronnictwo panujące jasno musi postawić swój program i śmiało, otwarcie przeprowadzać go, choćby przeczuwało, że jutro upaść może. Organa też torysów, nie boją się objawiać ducha wojowniczego i to czynić będą, gdyby nawet rządy ich właścicieli przez to zachwiać się miały.

Być może, że do wojny tak prędko nie przyjdzie, a przed tem torysi mogą łatwo upaść. Zobaczymy to w dalszym ciągu rozwoju, obecnych spraw angielskich.

Francja.

(Czytamy w półurzędowym *Bien public*):

„Nie możemy niepowstać z oburzeniem przeciwko niepokojącym pogłoskom, które rozpowszechniają pewne osoby w złośliwym widocznie celu, a które powtarzają dzienniki często bardzo lekkomyślnie w chwili, gdy z wielkim trudem kredyt Francji i publiczny porządek zostały przywrócone. Zdaje się, że rozpuszczaniem zupełnie fałszywych wiadomości, niemających żadnéj podstawy i żadnego usprawiedliwienia, starają się niektóre osoby wlewać niepokój w umysły.

Tak naprzykład nieprawdą jest, że prezydent rzpltéj dotknięty został czém więcéj nad lekką niedyspozycją, która dziś już minęła, i że wszystkie choroby i ataki, o których mówiono, są czystym wymysłem.

Nieprawdą jest, że prezydent rzpltéj myślał kiedy o zastępstwie jenerała Ladmiraulta w jego dowództwie. Stosunki pomiędzy naczelnikiem państwa a szanownym rządcą Paryża zawsze były jak najprzyjaźniejsze. Nigdy nie było mowy o powołaniu na to stanowisko jenerała Faidherba, którego zdolności i poświęcenie znalazły gdzieindziéj użytek. Nie mogła zatém mieć miejsca żadna rozmowa, żadna dyskusja w tym przedmiocie pomiędzy prezydentem rzpltéj a marszałkiem Mac Mahonem.

Nieprawdą jest, że rząd kiedykolwiek zamyślał o zaciągnięciu nowéj pożyczki jedno-miljardowéj. Zapewnił on sobie wszelkie potrzebne środki do zaspokojenia długu i wszystkich publicznych urzędów.

Nieprawdą jest, żeby kiedy była mowa o nowém podniesieniu procentów od papierów skarbowych. Wyjaśniliśmy już nowo wydany przepis. Nie ma potrzeby dłużéj się nad nim rozwodzić.

Jednėm słowem, wszystkie te pogłoski, które jedni wymyślają w mało szlachetnym celu, a które inni niesłusznie powtarzają, nie zapewniwszy się o ich dokładności, zakłócają tylko umysły, aby wmówić w nie nieistniejące trudności. Nie można im dość silnie zaprzeczyć i dość surowo osądzić."

Za rozpuszczanie fałszywych wiadomości, mianowicie za podanie p. Bismarka jako warjata w skutek pijaństwa, i zmylenie opinji publicznéj, na rozkaz jenerała Ladmiraulta zawieszono dziennik *Assemblée nationale*; wzbroniono zaś sprzedaży na ulicach i w miejscach publicznych: *Paris-Journal* i *Espérance nationale*.

— (Mowa cesarza niemieckiego) nastręcza sposobność *Timesowi* do wystosowania Francji mnóstwa nader pochlebnych uwag. Z przyjemnością zamieszczamy tu jeden ustęp z tego dziennika, zawierający ścisłą tylko prawdę.

„Z powyższego dokumentu (czyli orędzia cesarza Wilhelma) wypływa — powiada *Times* — że w ciągu trzech lat Francja wypłaci olbrzymią sumą pięć miljardów franków i to pomimo wydatków nie mniéj ogromnych, jakie spowodowała wojna. Jest w tém znakomity dowód ekonomicznéj pomyślności francuzkiego społeczeństwa i energji, z jaką za brała się ona napowrót do pracy. Pod tym względem niesłusznie stawiają niektórzy Francuzów na równi z innemi łacińskiemi narodami. Ich zamiłowanie do oszczędności, ich pracowite nawyknienia, ich elastyczny temperament i ich patrjotyzm są bardzo silnemi rękojmiami, jakich mało który naród posiada w podobnym stopniu. Niepodobna niedopatrzeć w usiłowaniach i w ekonomicznych powodzeniach Francuzów od lat trzech dowodu, że Francja zajmuje oddzielne miejsce pomiędzy łacińskiemi narodami i że nie jest przeznaczoną na los, jaki zdaje się czeka inne narody. Żaden lud nie zniósł z większą wytrwałością gniotących ciężarów, ani nie odniósł zupełniejszego zwycięztwa. Europejskie narody będą mogły odtąd udawać się do Francji, aby się nauczyć, jak się to znosi podatki."

— (Piszą z Berlina do *Schles. Ztg*), że stanowcze układy pomiędzy Niemcami a Francją, tyczące się wypłaty ostatniego miljarda i opuszczenia francuzkiego terytorjum, nastąpią w połowie albo w końcu kwietnia. Obecnie toczące się rokowania pomiędzy p. Thiersem a hr. Arnimem, są tylko przygotowaniem do tych układów.

W otoczeniu pruskiego ministra spraw zagranicznych nie spodziewają się żadnych pod tym względem trudności. W Berlinie nie przyznają tyle ile w Wersalu ważności w zatrzymaniu Belfortu aż do całkowitéj spłaty ostatniego miljarda. Jak najspieszniejsza ewakuacja ziemi francuzkiéj, takie jest hasło rządu pruskiego, i jeżeli nic nieprzewidzianego nie zajdzie, ewakuacja ta nastąpi najpóźniéj na początku albo w połowie lipca.

(Podług świeżo zawartego traktatu, ostatni termin opuszczenia Francji przez wojska niemieckie naznaczony na 5go września b. r.)

— (Projekt komisji trzydziestu), po trzymiesięcznéj uciążliwéj pracy i rozprawach, które zajęły piętnaście posiedzeń, nakoniec przyjęty został przez zgromadzenie. Uchwalono go na posiedzeniu z d. 13 bm. 407 głosami na 632 głosujących. Wszystkie proponowane przez różnych deputowanych poprawki odrzucono.

W drugiéj części posiedzenia z tegoż dnia zajmowała się izba projektem, na który wszyscy się zgadzają, ale z którego namiętności polityczne skorzystały, aby wymienić na siebie wzajemne skargi. Szło o dodatkowy kredyt 469,000 franków, które żądał minister spraw wewnętrznych na wydatki policji w Lyonie. Pan Goulard motywował swój wniosek coraz częstszemi a bezkarnemi zamachami na życie ludzkie, napadami nocnemi i zbiegowiskami, które się mnożą na ulicach Lyonu.

Pan Gambetta i p. Lacour domagają się cyfr.

Pan Raoul Duval chce czynów od rządu, nie słów.

Pan Paris woła, że republikanie to ludzie nieporządku.

Na te słowa wielka wrzawa powstała w izbie.

Pan Tolain żąda od mówcy cofnięcia słów, które są oszczerstwem.

Na to p. Paris odpowiada, że w stronnictwie republikańskim są ludzie porządku, których szanuje przekonania; lecz są i tacy, którzy nie są ludźmi porządku... (Oklaski na prawo. — Zaprzeczenia na lewo).

Po ponowném wyjaśnieniu sprawy przez ministra i pana Ducarre, izba uchwaliła prawie jednomyślnie powyższą sumę na reorganizację i powiększenie policji w mieście Lyonie.

Na posiedzeniu z 14go b. m. izba zajmowała się projektem ustawy, tyczącéj się monopolu zapałek. Zgromadzenie za chowało się spokojnie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wyciąg z protokółu posiedzenia krakowskiej rady szkolnéj, okręgu zamiejskiego d. 11 marca. — Rada przenosi pomocnika naucz. T. Kwakiewicza z Jaworzna do Trzebini, a pomocnika naucz. Dąbrowskiego z Trzebini do Jaworzna; uchwala przenieść jednego z nauczycieli wiejskich, w skutek przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego na inną posadę; wyraża nauczycielom Appeltowi w Krowodrzy i Kołodziejczykowi w Bibicach, uznanie za gorliwą pracę około rozwoju powierzonych im szkół; wydaje orzeczenie, celem zapewnienia szkołom w Krowodrzy, Zwierzyńcu i Babicach dodatku na stróży; wyraża X. Feliksowi Sędzikowskiemu, jako przewodniczącemu w radzie szkolnéj miejscowéj w Regulicach uznanie za gorliwą i skuteczną pracę około rozwoju szkoły miejscowéj i szczególną pieczołowitość o religijno-moralne wychowanie młodzieży; uznaje konieczność zwołania konferencji okręgowej nauczycieli; wyraża X. Piotrowi Papuzińskiemu, proboszczowi w Babicach, uznanie za troskliwość o religijno-moralne wychowanie młodzieży, niemniej za gorliwość w pełnieniu obowiązków przewodniczącego w radzie szkolnéj miejscowéj; uchwala wezwać komitet szkolnéj konkurencji w Węgrzcach, aby przedłożył plan budynku szkolnego i zajął się przeprowadzeniem budowy; zbadawszy zażalenia przewodniczącego w komitecie szkolnym w Węgrzcach, uchwala zwrócić jego uwagę na niektóre niewłaściwości w przeprowadzeniu czynności, wskazując zarazem środki zaradcze, jakich się imać powinien.

Z powodu szczegółowego wypadku, uchwala rada zwrócić ponownie uwagę rad szkolnych miejscowych na okólnik z d. 15 czerwca 1872 r. w sprawie dostarczania opału dla szkół wydanego.

Rada postanawia zawiadomić gminy Węgrzce, Boleń i Bosutów, że prośb ich o subwencję, z powodu nie przedłożenia budżetów, oraz dla wielkiéj obojętności tychże gmin o rozwój szkoły w Węgrzcach, poprzeć nie może.

Rada wyraża X. Robertowi Pinderskiemu, przeorowi zgromadzenia XX. Cystersów, który w imieniu tegoż zgromadzenia (jako właściciela obszaru dworskiego), znacznym datkiem do pokrycia kosztów budowy domu szkolnego w Mogile przyczynił się, zasłużone uznanie za szczególną troskliwość o rozwój miejscowéj szkoły.

Rada zarządza co potrzeba celem dokończenia budowy szkolnego domu w Mogile; postanawia zawezwać gminę Krowodrza, aby tamtejszy budynek szkolny należycie wyrestaurowała; wzywa k lka rad szkolnych miejscowych o dołożenie starań celem przysporzenia szkołom przyborów naukowych; upomina jednego z nauczycieli, aby więcéj pracował około własnego wykształcenia i gorliwiej pełnił czynności, gdyż w razie przeciwnym zniewoloną będzie zastąpić go zdolniejszym i gorliwszym; uznając potrzebę dodania nauczycielowi w Regulicach pomocnika, postanawia rada poczynić dalsze stosowne zarządzenia.

Rada mianuje zastępcę nauczyciela przy szkole wydziałowéj w Wieliczce Jana Tahisza, zastępcą nauczyciela przy szkole w Jaworzniu.

Rada uchwala przedstawić nauczycieli Bednarskiego, Mikosza, Kołodziejczyka, Olszewskiego i Szweda jako zasługujących, aby ich stale w zawodzie nauczycielskim zatwierdzono.

Rada przyjmuje odezwy konsystorzy biskupich w Tarnowie i Krakowie co do uskutecznionych wyborów reprezentantów duchowieństwa dla rad szkolnych miejscowych w Skawinie i Trzebini do wiadomości i czyni dalsze zarządzenia.

Podanie gminy Dobczyce o subwencję celem utrzymania trzeciego nauczyciela uchwala rada poprzeć u władzy wyższej.

Rada wydaje orzeczenie w sprawie rozkładu kosztów utrzymania szkoły 3-klasowéj początkowej w Wieliczce; i upoważnia członka rady p. Marjana Dydyńskiego do przeprowadzenia wyborów do komitetu szkolnéj konkurencji dla 3-klasowéj szkoły w Wieliczce.

Akt erekcyjny szkoły początkowéj w Sance przedkłada wyższéj władzy celem powzięcia dalszych decyzyj.

Uchwala zawezwać zwierzchność gminy w Wieliczce o wyznaczenie remuneracji dla tymczasowego kierownika szkoły żeńskiéj; postanawia wpłynąć na przyspieszenie sprawy założenia szkół w Rozkochowie i Sieprawiu.

Rada układa listę nauczycieli na kurs dalszego kształcenia wysłać się mających.

Gmina Tetewczyce, w starostwie kamionieckiém położona, postanowiła założyć w Tetewczycach szkołę.

Gmina Wojsław, w starostwie mieleckiém położona, postanowiła polepszyć dotację swojéj szkoły.

Do dotacji gminnéj w ponoszeniu wydatków na szkołę, zobowiązał się p. Aleks. Senkowski, jako właściciel obszaru dworskiego, jeszcze deklaracją z dnia 12 czerwca 1855 r. wypłacać gminie na opędzenie kosztów opału 42 zła.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dnia 19 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji historycznéj akademickiéj w zmocnionym składzie, o którym swego czasu donosiliśmy. Komisja wysłuchała sprawozdania z czynności byłéj komisji tow. naukowego krak. Rozporządzając przez dwa lata szczupłym funduszem 1,500 zła., który zawdzięczała gorliwości przewodniczącego ś. p. księcia Jerzego Lubomirskiego, komisja wydała jako pierwszy tom działu: *Scriptores rerum polonicarum*, dyarjusze sejmowe z r. 1548, 1553, 1570, z obszernemi przypisami i dodatkami, materjał do czasów Zygmunta Augusta mieszczącemi, a rozpoczęła druk: Bernardi Vapovii: *tempora postdługossiana*, z autografu udzielonego jéj przez hr. Wiktora Baworowskiego. Zebrała prócz tego komisja znaczny zasób do druku gotowego materjału, mianowicie: Dyplomata kapituły krakowskiéj od r. 1187—1423 (praca dr. Fr. Piekosińskiego, Kodeks klasztoru jędrzejowskiego (z kopjarza zbioru Z. A. Helcla odpisał i opracował tenże dr. Fr. Piekosiński); *Analecta saeculi quindecimi*, zbiór listów i pism publicznych z *libri formularum* wieku XV złożony przez prof. Szujskiego; *Landa palatinatus Cracoviensis* (1572—1648) odpisy z *libri inscriptionum* archiwum grodzkiego krakowskiego, pod kierunkiem pp. B. Łuszczyńskiego i Zarewicza, materjały do Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III i pierwszéj połowy Stanisława Augusta zbierane dla jéj użytku. Członek korespondent komisji Karol Rogawski, podjął się zarządzenia na własny koszt odpisu: *Christophori Varsevicii: Rerum gestarum post obitum Sigismundi Augusti libri XII*, z bibljoteki cesarskiéj w Wiedniu; p. Stefan Maczkowski powierzył komisji do wydania cenny a olbrzymi manuskrypt ks. Jana Wielewickiego: *Historia domus professae ad Sanctam Barbaram* (1578—1639). Komisja rozpoczęła prace około repertorium dyplomatycznego, w któréj najwięcéj zasług położył ś. p. Jan Szlachtowski.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisja wybrała przewodniczącym prof. A. Walewskiego, sekretarzem dra Wład. Seredyńskiego, dyrekcje powierzyła nadal prof. dr. Szujskiemu. Na wniosek prof. Szujskiego zaprowadzono miesięczne posiedzenia z odczytami rozpraw członków komisji lub nadesłanych i sprawozdań z dzieł historycznych zagranicznych lub krajowych, na wniosek dra Piekosińskiego podzielono się na sekcję dyplomatarną (do r. 1506) i sekcję dla akt publicznych (acta publica od r. 1506 do 1795).

Komisja posiadać będzie od 1 kwietnia osobne biuro swoje na II piętrze domu akademji.

Bibljoteka umiejętności prawnych, serja I, zeszyt I zawiera: Zasady kodeksu cywilnego, Delsol'a, t. I (c. d.).— Przepisy o hypotekach (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Komisja teatralna zebrała się w niedzielę. Wybrano sprawozdawcę konkursowego. Następnie komisja orzekła, iż pozostałe 500 zła. przeznacza się na nagrodę na przyszłoroczny konkurs dla bezwzględnie najlepszéj sztuki najmniéj 3 aktowéj. Suma ta oprocentowaną zostanie aż do chwili udzielenia nagrody. Inne nagrody przyszłorocznego konkursu oznaczone zostaną stósownie do tego, jakie na ten cel wpłyną sumy, a warunki konkursu ogłoszone zostaną przed zakończeniem zimowego kursu teatralnego. Na wniosek p. Pawlikowskiego, przyjęto jako zasadę, iż nadal nie trzech lecz pięciu członków orzekać będzie o tem, czy sztuka wartą jest lub nie czytania w pełnéj komisji. W końcu dyrektor teatru dał komisji obszerne objaśnienia o bieżących sprawach teatralnych. *(Afisz)*

Obraz Matejki „Kopernik" ma przejść na własność krakowskiéj akademji nauk za 12,000 zła. Zebraniem téj sumy, któréj trzecia część już jest złożona, zajmuje się Piotr hr. Moszyński przez subskrypcję. — Niemiecki komitet toruński i jakiś obcokrajowy przedsiębiorca ofiarowali Matejce za ten obraz 15,000 zła.

Na posiedzeniu klasy historyczno filozoficznej akademji umiejętności w Wiedniu, prof. Zeissberg złożył w rękopiśmie dzieje zakonu Minorytów (Franciszkanów), głównie w Polsce w wieku po soborze konstancyjskim napisane przez Jana z Komorowa, który za cesarza Zygmunta dwa razy jako przełożony klasztoru przebywał w Krakowie. Użył on do pierwszéj połowy pracy swojéj Jordana de Giani, do drugiej zaś, obok nieznanego jeszcze żywota Kapistrana, niedrukowane dotąd dzieło jednego z towarzyszy Kapistrana, Bernarda z Ingolstadtu. Dzieje Jana Komorowskiego ważne są mianowicie dla dziejów zakonu w Polsce, jak w ogóle dla Polski XV wieku i bardzo były lubione w klasztorach, dla czego wielce z nich korzystali Gonzaga *De origine seraphicae religionis* i Wadding. Rękopism przepisany przez Zeissberga pochodzi z wieku XVI, podobny mu znajdował się niegdyś w bibljotece Załuskich.

Panie z Wielkopolski i Ziem Pruskich przesłały w tych dniach na wiązanie niestrudzonemu i wielce zasłużonemu pisarzowi Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu wielki dywan, który *Dzien. Pozn.* tak opisuje:

„Prawdziwe to arcydzieło igły niewieściej dobrego smaku i pomysłu.

Na środku herby dzielnic dawnéj Polski, dziś pod panowaniem pruskiem się znajdujących, otoczone w czterech polach godłami zastosowanemi do prac i talentów solenizanta. Dwa pola zawierają: głowę Minerwy, lirę, paletę, globus, gorejącą lampę, urnę, papier, pióro, książki, z których jedna oznaczona jest liczbą 321 — ilością wydanych tomów przez solenizanta. Trzecie pole mieści ul z ulatującemi nad nim pszczołami, czwarte otwartą księgę z napisem: *Nulla dies sine linea*. (Żaden dzień bez pracy). Pomiędzy godłami rzucone bukiety nieśmiertelników, w śród których wyryta złotem cyfra solenizanta. Wszystko to oplata wieniec z bluszczu, cały zaś obraz ujęty w rysunek przedstawiający rzeźbioną ramę. Do wiązarka dołączony jest list opatrzony przeszło sześćdziesięciu podpisami pań, przodujących zwykle we wszystkich patrjotycznych i zacnych czynnościach w śród niewiast naszych.

List ten, według *Dzien. Pozn.* brzmi jak następuje:

„W dzień św. Józefa 19 marca 1873 r. — Rodaczki z Wielkopolski i Ziem Pruskich składają ci szanowny panie, w dniu imienin twoich najszczersze życzenia i wiązarek wspólną wykonany pracą. Chciéj go przyjąć jako dowód wysokiéj czci dla ciebie i wdzięczności za dzieła twoje, które nietylko wpłynęły przeważnie na zamiłowanie literatury ojczystej obecnych pokoleń, lecz pozostaną cenną spuścizną dla następnych. Promienie twojego ducha rozjaśniły i spotęgowały w śród nas uczucia narodowe, niechaj to przekonanie będzie ci osłodą w dotkliwych goryczach, jakiemi zaprawiano najszlachetniejsze dążenia i najczystsze zamiary twoje; niechaj łagodzi boleści, któreś tak obficie spotykał w ciernistej drodze twego życia. I tu, panie, świecisz nam przykładem, znosząc niechęci ludzkie i dopuszczenia Boże z przebaczeniem, poddaniem się i miłością — wieleś ucierpiał, boś wiele ukochał.

Przyjm, czcigodny panie, zapewnienie serdecznéj naszéj życzliwości i głębokiego szacunku."

(Następują podpisy)

Ciekawe są szczegóły Kodeksu karnego w Czarnogórzu, który wydano w 1855 r. na 16 stu stronnicach in 8⁰ w tylu egzemplarzach, aby każdy z mieszkańców mógł go nabyć na swój użytek, ci zaś którzy nie umieją czytać, powinni prosić innych o przeczytanie sobie takowego. Między innemi artykuł odnoszący się do obrony kraju, wyrokuje, że każdy obywatel któremuby dowiedzionem było tchórzostwo, traci prawo do noszenia broni przez resztę życia, a także przypaszą mu jednocześnie fartuch kobiecy, aby wszyscy wiedzieć mogli, że człowiek ten pozbawiony jest serca męzkiego. W inném miejscu ustawa głosi: kto uderzy Czarnogórca winien jest zapłacić 50 dukatów kary; jeśli zaś uderzony zabije w chwili gniewu tego który go znieważył, będzie równie wolnym od wszelkiéj odpowiedzialności, jak gdyby zabił złodzieja pojmawszy go na kradzieży. Kodeks wyrozumiałym jest dla uwodzicieli: jeśli dziewczyna bez wiedzy rodziców dobrowolnie pójdzie za młodzieńcem, nie ma być za to prześladowaną, albowiem działała

---

dzieniec jakiś, pięknéj i ujmującéj postaci. Lica szlachetne, lekką mgłą melancholji owiane, rzewny uśmiech opromieniał — a w tym uśmiechu była i ulga po dotkliwéj niepewności, i radość głęboka, i nad wszystko potężniejsze uczucie niewypowiedzianéj miłości, piętnujące każdy ruch jego, słowo każde i każde spojrzenie.

— Nino! — przemówił on, niosąc jéj rękę do ust swoich — nie miéj mi za złe, żem cię w to miejsce powołał. Dotychczasowe widzenia się nasze na ananurskiéj dolinie, były takie dorywcze, przelotne... a do tego i za bliskie twego mieszkania... przechodnie mogli nas zoczyć... twoją matkę uwiadomić... osądź sama, coby z tego wynikło? — Na samą myśl, drżę cały.

— Drżysz Aleksy? — przerwała Nina postępując obok młodzieńca, w głąb cienistą wąwozu. — Poczuwasz się tedy do winy? Sam znajdujesz niedobrém to coś uczynił, i do czegoś mię doprowadził? — Miłość, jaką pokochałam ciebie, czysta i niewinna — godna uśmiechu aniołów — a jednak... miłość ta jest zbrodnią i srodze nas, mnie i ciebie, nieba za nią ukarzą!...

— Coś wyrzekła Nino! — zawołał Aleksy z błagalnym wyrzutem. — Powiedz sama, czylim nie uszanował świętości twojego uczucia? Czylim kiedykolwiek ubliżył tobie płochemi porywy? — Czylim nie podniósł miłości mojéj do stopnia nieskazitelności, jaką się i twoja odznacza? — Za cóżby miały nas karać nieba? za co?

— Za co? — rzekła Nina dławiąc w sobie łkanie wewnętrzne. — O! nie łudźmy siebie dla Boga! nie łudźmy! Obojęśmy winni — winni do nieusprawiedliwienia! Ty, żeś ojcu mojemu odpłacił niewdzięcznością, za pomoc troskliwą, jakiéj od niego doznałeś, kiedy skrwawiony i mdlejący od upadku ze skały, wszedłeś podczas nocnéj burzy do jego progów, wzywając ratunku — ja, żem zdradziła jego zaufanie, i córa mężnego patrjoty Gruzji, jéj ludowego bohatera i męczennika obecnie, pokochała moskala, ujarzmiciela Gruzji, wroga jéj swobody, honoru i szczęścia! — Nie przerywaj mi! nie przerywaj! — Tak — byłeś niewdzięcznym, boś sięgnął nierozważnie po serce córki Agmy-Dżuwana, wiedząc, że nigdyby on związkowi podobnemu nie pobłogosławił. Jam była występną, żem twéj miłości nie odtrąciła! jestem występną, że jéj i w téj chwili nie odtrącam! że jestem tu, z tobą w téj chwili, i nie mam siły przestać być z tobą na zawsze! Pokrzep więc słabość moją Aleksy! Dodaj mi hartu, godności, dumy! Dodaj rozumu i woli, żebym powstała z upadku, i duchem zmężniała i sumieniem odżyła! Bądź szlachetnym! opuść mię!

— O Nino! czegóż wymagasz odemnie! — przerwał Aleksy rozpaczliwie — wiecznego rozstania z tobą? Zaparcia się tych uczuć, jakiemi Bóg skojarzył w jedno dwa jestestwa nasze? — Wymagasz niepodobieństwa! Jestem Rosjaninem — żołnierzem — to prawda. Czyliżem przez to nieprzyjacielem Gruzji? Wrogiem ojczyzny Niny? — Czyliż tak myślisz? — Powiedz!

— Nie inaczéj! — przemówiła Nina z przekonaniem. Jesteś wrogiem Gruzji, jeżeli nie z wewnętrznego uczucia, to z obowiązku pochodzenia i stanu.

— Wysłuchaj mnie Nino! wysłuchaj! wykrzyknął młodzieniec z porywem gorączkowego szału. Byłem Rosjaninem — nie jestem nim dotąd! Byłem żołnierzem, skruszę broń moją i rzucę bystrym prądom Aragwy na pożarcie!

— Nie rozumiem! — wytłomacz się jaśniéj.

— Jaśniéj? — albożem był ciemnym i niezrozumiałym? Powtórzę więc to samo innemi słowy. Wyrzekam się dla ciebie ojczyzny mojéj! — wyrzekam się moich sztandarów! Jużem nie synem Rosji i nie jéj żołnierzem! — Odtąd ojczyzną moją Gruzja — i jam jéj wiernym synem.

Skończył młodzieniec — a Nina milczała. Szukał spojrzenia, ale go nie znalazł. Zbliżył się do niéj, ale się cofnęła. Sięgnął po rękę, lecz się uchyliła. A czoło Niny w chmurę się oblekło. A na jéj twarzy łuna zapłonęła. A piersią dziewy jakiś zamęt wstrząsał. Walka straszliwa kipi w ducha głębi. I duch się Niny wzmaga, rośnie, krzepnie. Gdy się ustali, wyłoni się w słowach. Gdy dojdzie mety, wnet się stanie czynem.

— Co z tobą Nino?... odezwij się!... błagam!... — wołał młodzieniec pomieszany, trwożny. Co z tobą?... powiedz!... Miej litość nademną.

— Powiem! — rzekła w końcu, dłoń tuląc na sercu. Powiem ci... o! sromoto! i jam go kochała!... kochała nad wyrazy! nad wszystko kochała! — Powiem ci... słuchaj!... odtąd pękła sieć uroku!.. prysnęły czarodziejskie pęta!.... jestem wolna! Serce milczy przed tobą — stało się kamieniem! w lód się ścięło na zawsze!... na wieki zamarło! — I tyś tego dokazał — dokonałeś cudu! — Pojmujeszli com rzekła? — Dokonałeś cudu! — Myślałam, żeś ty czysty, cnotliwy, szlachetny, godny miłości doznawać i rozniecać miłość! — Myślałam... tak — myślałam, że ta miłość moja taka szczera, rzetelna, będzie nieśmiertelna, że ją z sobą do grobu poniosę, jak drogi upominek po tobie! upominek święty! — że przed Bogiem z nią stanę, żeby się pochwalić, że mu ją taką zwracam, jaką mi powierzył... nieskalaną jak niebo!... ognistą jak słońce! — I w cóż się obróciły sny moje urocze? Gdzież ta miłość przed chwilą taka rzeczywista? taka szczera, niezmierna?... Gdzie ona? gdzie ona? — Mełono ciemne, puste, chłodne jak mogiła bez ciepła i bez blasku!... — Cóż się stało ze mną?!...

— O! Nino przestań bluźnić i sobie i Bogu! — Błąd jakiś niepojęty myśl twoją zamącił! Ja truchleję — ja cierpię — nękam się! Miéj litość! Zaprzestań słów niewiary, porywów rozpaczy! — Cóż się stało na Boga? co się stało? powiedz! Wszakem z tobą i z tobą zostanę do zgonu! Drżysz cała konwulsyjnie! obłąkane oko miota błyski złowrogie! twe lica w płomieniach! — Tyś chora moja Nino! chora!...

— Byłam chora! — Teraz się czuję lepiéj — zamęt się ukoił — zabolało mi serce — zabolało srodze! — Lecz to przeszło — już przeszło. Patrz! jużem spokojna — nie wesoła, to prawda — lecz całkiem spokojna. Słuchaj więc! słuchaj bacznie!...

— Słucham — Nino moja...

— Mylisz się — jam nie twoja! Nina już nie twoja! — Odstępca swéj ojczyzny, nie para dla Niny! — Odstępca swych sztandarów, nie dla Niny mężem! bo kto zdrajcą swéj ziemi, ten i Boga zdrajcą! Precz mi zatem! precz z oczu! — Idź! skryj się w przestrzeni! — i wicher niech zawieje ślady krokow twoich! — i wieczna noc niech zaćmi pamięć bytu twego!... precz mi z oczu!

— Odtrącasz i złorzeczysz za to, żem z miłości...

— O! nie waż się miłością zdradę swą tłomaczyć. Miłość święte uczucie zbrodni nie naucza. Miłość, to cnota, czystość umysłu i serca. Miłość wznosi do szczytu — nie strąca w otchłanie. A tyś upadł w głąb straszną — roztrzaskał się w locie — rozwiał się na atomy — ulotnił się w czczości. Nie ma ciebie! już nie ma dla mnie i nie będzie. I stałeś się nicością, nicością nikczemną... Uciekaj!

— Nino! Nino! nie przeżyję tego. U nóg twych trupem padnę, bo cóż mi po życiu?

— Nie umrzesz, boś żyć przestał. — Znikł jak sen przelotny! — kto umarł twoją śmiercią, drugi raz nie kona, bo śmierć pierwsza, honoru, całkiem go zabiła!...

I gwałtownym zamętem pierś się jéj wzruszyła. I rozdarły ją łkania — i jęki potrzęsły. Zakryła dłonią lica — drugą serce ciśnie — snać, uczuła ból srogi w sercu swojem, biedna!...

Młodzieniec woła, błaga, rozpaczą miotany. Rzuca się do nóg dziewicy — łzami nogi skrapia.

A ona: „kto tu zemną?..." pyta: „Kto przemówił?.... Gdzie jestem?... — to on! to on!" wykrzyknie; i nagle skoczy z miejsca, jak łanie spłoszone, i bieży — bieży, z dłonią na licach, by nie widzieć świata! Bieży daléj, i daléj bez myśli, bez woli. I celu nie ma biedna! jak listek jesienny, ulega prądom tchnienia wewnętrznego wichru. Czy tu, czy tam, czy owdzie? to jéj wszystko jedno! byle biegła, uchodząc od wspomnień, od myśli, od siebie, i rozpaczy, co ją ściga wszędzie! I natura już dla niéj, bez wdzięku i życia. Niechce jéj widzieć, słyszeć, bo jéj straszno! straszno! — Wszędzie kiry, całuny i groby i trupy; syczących żmij gromady, i potwory jakieś. — A w tych żmijach, potworach, poznaje twarz Jego! A głos ich, Jego głosem! Jego okiem, oko! — A więc pędu podwaja — ucieczkę przyśpiesza — straszliwym krzykiem trwogi, echa jaskin budzi. Wypadła na gościniec, z gościńca w bok skoczy w coraz głębsze, i dziksze zapuszcza się jary. — Dokąd? dokąd? o biedna! Tam głazy, urwiska, potoków prądy wrzące, przepaście bezdenne! Orły tylko i sępy tam żeglują w górze; tur, praojców swych śladem, swojską ścieżką depce; albo dżajran polotnie sadzi przez wertepy. Wstrzymaj się Nino biedna! bo tam śmierć zniszczenie! Wstrzymaj się!... — Nadaremnie! — Nie słucha, nie zważa! — Tylko bieży, i bieży, obłąkana, dzika. Wicher na nią pył miecie; potok pianą strzela; las ją mrokiem owiewa, chwyta, lub odtrąca; ciernie nogi kaleczą; rwą szaty na strzępy; krwawią łona; twarz szarpią. Biedna Nino! biedna!

Gdzie ona? — już nie widać! — Gdzie ona? — niesłychać! Dal zakryła jéj postać, pochłonęła jęki — nie ma jéj! — Nigdzie nie ma! Wicher tylko zawodzi żałobnemi tony. Tylko potok gdzieś warczy, kraka sępów stado. I pusto, głucho w jarze! i straszno, okropnie! — Rozpacz tędy przebiegła, z orszakiem męczarni! Piękność, cnota, i miłość, tu nicością legły. Rozgrzmiało się nieszczęście nad niewinną Niną!

— Smutny obraz, rostoczyłem przed panem. Nieprawda? — rzekł stary Ceritelli ochłonąwszy ze wzruszenia. — Niechętnie przystępowałem do téj części opowiadania, bo nadto rzewna i boleśna. Nie wiem, czy się wywiązałem z zadania należycie?... bardzo wątpię. Upewnić jednak pana mogę, że odczułem głęboko mękę nieszczęsnéj Niny — i śmierć jéj okropną, sercem opłakałem.

— Wierzę, i to tem bardziéj, że poznałem gruntownie szlachetność natury twojéj. Sytuacje podobne górują nad potęgą słowa, pióra i pędzla i nie ma takiego mistrza coby ich moralnéj treści sprostał. Ale mów daléj, co się stało z biedym Alexym.

— Dwa duchy — ciągnął daléj Ceritelli — opuściły ziemię dnia tego! Odtrącony, znieważony, srodze dotknięty w najdrażliwszą stronę uczucia swego, biedny młodzieniec, gdyby gromem rażony, padł bez zmysłów, w téj samej chwili, kiedy Nina, obłąkana rozpaczą, wybiegła z wąwozu.

Kiedy przyszedł do siebie, noc była głęboka. Dwie zatem noce, spotkały się z sobą — natury i duszy. Obie czarne i złowrogie. A pośród nich, stanął, rzewną ofiarą przeznaczeń, smutny, mdlejący od straszliwego ciosu, młodzieniec, z rozdartem sercem na poły. I wszystko dookoła miało dlań, płacz i jęk i złorzeczenie. Po niebie i po ziemi, snuły się błędne echa głosu, i łkania Niny. — Nie było miejsca w obszarach skądby się mu nie objawiało jéj bolejące oblicze; skądby jéj oczy nie patrzały. I cóż dziwnego? — Wszak ona była w nim, i całe jestestwo jego, sobą napełniła! Pierwéj istniał on jéj miłością — teraz umiera od jéj pogardy, i rozpaczy! — Pierwéj, uśmiechało się jemu oblicze Niny, kochającéj, wesołéj, szczęśliwéj — teraz, (o! jakże nagła, i straszliwa zmiana!) już go nie kocha, odtrąca, i uśmiech jéj wespół ze szczęściem uleciał.

— Gdzieś ty Nino moja! — wołał młodzieniec z boleśnem przerażeniem. — Noc unosiła wołanie jego w głuchą dal wąwozów i cieśni; a w górach zaczajone jaskinie, powtarzały je szyderczo, na różne tony, i łady.

— Gdzieś ty Nino? — chodź do mnie! Postrzegłem ciebie! — Przebóg! widzę twą postać, i tu, i tam, i owdzie, wszędzie! Zleć ku mnie! Usiądź koło mnie! Przemów dobrem słowem.... po dawnemu! bo mi tu smutno, i straszno!

Tak wołał nieszczęsny młodzieniec — wyciągając ramiona ku swéj mniemanéj Ninie, któréj ukochaną postać kreśliła jego rozogniona wyobraźnia, na tle żałobnem nocy.

Stopniowo, zaczął on jednak odzyskiwać jaśniejsze pojęcie swego położenia. Wkraczając coraz czynniéj w swoje prawa, głębokiem omdleniem zmysłów, — przerwane, pamięć zaczęła odtwarzać poszczegółowie ostatnią scenę jego widzenia się z Niną. Przypomniał sobie, gdzie był? od jakiéj pory? dla czego? a także gwałtowną zmianę uczuć Niny dla niego; jéj oburzenie, wyrzuty, pogardę, i ten straszliwy poryw jéj obłąkania, który go zmysłów pozbawił.

— Gdzież ona teraz?... dzie ona? — sam pytał siebie z przerażeniem. Wróciła pewnie do matki.... — Biedna! — musiała być chorą... inaczéj, nie byłaby dla mnie tak okrutną!

Powstał z miejsca, żeby wyjść z wąwozu. Czarno! i straszno! — Wzrok nie przebił cieni; nie ukazał toru. — Więc słuch natężył; słuchem kierować się postanowił. Lecz na bardonie natury nie jedna tylko brzmiała o téj porze struna. Wszystkie uderzały pospołu swoją tajemniczą symfonją — a w téj ilości brzmień, dźwięków, łoskotów, szmerów, gwarów tysiąca, nie łatwo było odróżnić ton właściwy, który miał służyć skazówką należytego kierunku.

Ponieważ Aragwa płynęła w pobliżu wąwozu, szum zatem tego potoku mógł zorjentować Alexego, i naprowadzić go na gościniec ananurski, wiodący do mieszkania Agmy-Dżuwany. Tego mu właśnie trzeba było. — Przezwyciężając wrzawę wewnętrzną co jestestwem jego całem potrząsała, oddał się gorliwie procesowi akustycznemu odróżnienia szumu Aragwy, od reszty brzmień wibrujących w przestrzeni. Lecz ciosy sercowego tętna, i gwałtowne uderzenia pulsów w skronie, zbijały z toru słuch jego — bo jakaż usilność woli zdoła zmusić serce nie cierpieć, a myśl, nie pamiętać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

z pobudek miłości. Sentymentalny ten powód nie usprawiedliwia jednak niewiary małżeńskiéj: jeśli Czarnogórzec przekona się, że go żona zdradziła, ma prawo zabić ją, lub kochanka lub oboje razem na miejscu i w chwili występku; gdyby jednak żona zdołała ujść kary, zhańbiony mąż musi opuścić kraj na zawsze.

Strassburger, profesor uniwersytetu jenajskiego — Warszawianin — znany zaszczytnie z prac naukowych, wybrał się z prof. Häcklem do Kairu w celach naukowych.

W Brukselli zaczął wychodzić dziennik, redagowany przez najznakomitszych krytyków europejskich p. t. *L'Art universel*, którego sprawozdawcą z ruchu artystycznego w Niemczech jest Józef Ignacy Kraszewski.

Tajemnicza studnia. — W Paryżu robotnicy użyci do naprawy Tour-de-Saint-Louis w Conciergerie odkryli tajemniczą studnię, która, jak się okazało, była poprostu dawnem więzieniem pałacu św. Ludwika. Otwór dwułokciowy w jednej z wież pałacowych prowadził do straszliwego tunelu, sięgającego poziomu Sekwany, przy której podziemie formowało galerję krytą nad łożyskiem rzeki. Napróżno starano się przeniknąć do jej wnętrza najeżonego krzyżującemi się ostrzami. Było to miejsce, do którego prawdopodobnie wrzucano niegdyś więźniów stanu, których rząd francuzki chciał się pozbyć bez rozgłosu. Nieszczęśliwi ginąć tu musieli w okropnych męczarniach — i tylko poszarpane cząstki szkieletów, dostawały się następnie do rzeki.

Krąży wieść, że w skutek trzęsienia ziemi San-Vincente w środkowéj Ameryce zburzoném zostało.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 18 marca pochmurno, termometr od +4.8 doszedł do +10.4 R. Dnia 19 pochmurno, nad ranem mały deszcz; termometr od +3.2 doszedł do +7.0 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 20 stan jego był 323.69, termometru +5.8 R. Wiatr północno-zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józ. Życieński wł. d., Włodz. Bielski wł. d., Witold Biernacki z żoną wł. d., Witold Mogilnicki wł. d. z Kongresówki; Stefan Komornicki pełnom. d. z Dzikowa; Olga Grabowska ob. ze Lwowa; Cezar hr. Męciński wł. d. z Dukli; Aleks. hr. Orłowski wł. d. z Jarmoliniec; Adolf Hołyński wł. d. z Litwy; Juljan Ogrodziński ob. z Woli Zakrzewskiéj.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Kaz. Zakrzeński wł. d. z Kongresówki; Hipolit Lipowski wł. d., Józef Jastrzębski wł. d., z Galicji; Emanuel Loewenfeld wł. d. z Chrzanowa; Hipolit Blau bankier z Pesztu; Winc. Dwernicki z synem wł. d. z Sandeckiego; Henryk Bajer z synem wł. d.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 17 marca.

Edykt. Tarnowski sąd obw. zawiadamia spadkobierców Dominika Bochyńskiego o pozwie Szaji Rappaport pto ekstabulacji 393 dukatów z realności l. 95 w Tarnowie; rozprawa 25 kwietnia, kurator dr. Tokarz.

Licytacje. W sądzie pow. w Samborze, dnia 2 maja, 26 czerwca i 26 lipca, realność l. 3670 w Kulczycach. — W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 1 i 21 kwietnia i 5 maja, realność l. 371 na Strusinie, tamże.

Konkurs. Dnia 11 umarł w Lubelli, pow. żółkiewskiego, djecezji przemyskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Teodor Reszetełowicz, przeżywszy lat 73, z tych w stanie duchownym 40. Do parafji tego probostwa, wraz z filją w Biesiadach, należy w 2-ch miejscowościach 1350 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Prawo patronatu wykonuje Jan Dokupil. Główne uposażenie stanowią: kilkadziesiąt morgów ról i łąk, a czysty dochód roczny obliczony jest na 60 zła. Celem uzupełnienia kongruy na 315 zła. dopłaca fundusz religijny rocznie 255 zła., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowe towarzystwo oszczędności. — Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innymi ministrami pozwolił pp. Mieczysławowi hr. Pietruskiemu, Piotrowi Grossowi, drowi Ferdynandowi Weiglowi, drowi Leonowi Witzowi, Natanowi Kallirowi, drowi Ignacemu Kamińskiemu i drowi Juljuszowi Sokalowi w połączeniu z austrjackiem towarzystwem oszczędności w Wiedniu, założyć towarzystwo akcyjne pod firmą „Galicyjskie towarzystwo oszczędności" z siedzibą we Lwowie i zatwierdził już statut tegoż.

Nowe zastosowanie djamentu. — Obecnie i temu kruszcowi, używanemu dotąd tylko na ozdobę, dostanie się w udziale ważna rola w dziedzinie przemysłu.

Pomijając znaczenie tego kruszcu jako kamienia szlachetnego, używanym on był dotąd tylko do krajania djamentów i innych drogich kamieni. Jako najtwardsze ciało, nie ulega on działaniu żadnego innego kamienia. Ten nadzwyczajny stopień twardości dał powód do utworzenia z niego narzędzia do obrabiania skał. Dotychczas tylko nadzwyczaj twarda stal używała się do tego narzędzia. Ale stali nie można użyć do heblowania i skrobania; za pomocą stali można działać na kamień tylko przez uderzenie, djamentem zaś można dany materjał skrobać albo heblować. W skutek tego obrabianie skał i używanie w tym celu maszynerja zostanie na zupełnie nowe drogi wprowadzona.

Miejsce narzędzia wchodzącego w dany materjał przez uderzenie zajmie inne, mające przewiercać dane ciało przez proste zakręcenie; wielkie znaczenie téj nowości zasadza się na tém, że przez odpowiednią kombinację z siłą poruszającą można będzie urządzić maszynerję, która przy zaoszczędzeniu kosztów zdoła konkurować z pracą ręczną przy budowie tunelów, chodników w kopalniach itp. Zdaje się, że „świder djamentowy" przezwyciężył wszelkie przeszkody. — Jeżeli się nadzieje te ziszczą, górnik będzie miał możność wykończenia znacznéj części robót w przeciągu czwartéj części tego czasu, jaki obecnie jest niezbędnym, bez przykładania przytém kosztów.

Świder ten daje również możność zbadania gruntu pod naszemi stopami, bez względu na głębokość. Jeżeli bowiem djament osadzimy w kształcie korony lub pierścienia, to przy wierceniu cząstki przebitych warstw pozostaną na świdrze przy wyciąganiu jego.

Djamenty, używane do tego narzędzia, są czarnej barwy i w niskiéj cenie; należą one do gatunku zwanego karbonatem (którego gram kosztuje obecnie 8 złr.), używanego dotąd tylko do szlifowania kosztownych kamieni i sprowadzanego w tym celu w znacznych ilościach do Amsterdamu.

Dla udoskonalenia i zastosowania tego narzędzia zawiązało się w Londynie osobne towarzystwo p. n. „Towarzystwo świdrowania skał za pomocą djamentów", które otrzymało przywileje na ten wynalazek w Anglji, Francji, Hiszpanji i we Włoszech, i przedsięwzięło już budowę znacznych tunelów, wodociągów i chodników w kopalniach. (G. H.)

Oświęcim 19 marca.

Od agencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 85, ale 50 z nich nadeszło późno wieczorem i zostały załadowane do Wiednia; 35 sprzedano po 35 złr. centnar mięsa loco Wiedeń. Woły przedniéj dobroci.

Dziś nadeszło tu 400 wieprzów, a jutro nadejdą 160, które idą do Wiednia.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 marca.

Proces dr. Rebena przeciwko p. Polatschkowi o obrazę honoru drukiem popełnioną przed sądem przysięgłych.

(Dokończenie.)

Obwiniony p. P. opowiada, iż udał się do nauczyciela Sobla i prosił go o napisanie odpowiedzi na korespondencją takiéj, którąby zbiła wszystkie zarzuty czynione szkole i obroniła ją szczególniéj wobec rady szkolnéj. Sobel napisawszy tę odpowiedź musiał ją bardzo niedokładnie przetłomaczyć obwinionemu, gdyż on nie miał najmniejszego pojęcia o treści, i nie wiedział, że zawierała same osobiste wycieczki. Daléj artykuł został późniéj jeszcze poprawiony, o czém obwiniony nic nie wié. W żaden więc sposób nie może być p. P. obwiniony o autorstwo inkryminowanego inseratu. — Co do poprzedniego punktu obrony, iż obwiniony nie wiedział, iż p. dr. Reben jest autorem korespondencji, zapytuje się kilku sędziów przysięgłych o niektóre wyrażenia „inseratu", które wskazują, iż musiał o tém wiedzieć; wspomina bowiem inserat iż korespondent jest „izraelitą", a „był słuchaczem jednéj tylko gałęzi umiejętności;" co wszystko dowodzi, iż musiał autor inseratu wiedzieć do kogo to stosuje. Obwiniony powiada, iż mógł na pewno wnosić, iż ktoś piszący o szkole izraelickiéj musi być „żydem," że jednak żydów w Oświęcimie jest dużo, że nawet były podejrzenia na kogo innego.

Po załatwieniu tych kwestji ubocznych przystąpiono do meritum sprawy, czyli do pytania czy rzeczywiście inkryminowany inserat zawiera obrazę honoru. Ponieważ korespondencja zarzucała szkole izraelickiéj w Oświęcimie, iż nie potrafiła do niéj dobrać nauczyciela Polaka, a odpowiedź w inkryminowanym inseracie nazwała to „bezwstydném kłamstwem," przeto obie strony winny były dowodzić prawdy swoich słów. W tym celu obwiniony, na dowód iż Polacy byli przy szkole, przedłożył jakiś akt hebrajski, którego język sąd nie chciał czytać z powodu, iż napisany był w niezrozumiałym języku; a późniéj przedłożył świadectwa osobiste dwóch nauczycieli szkoły, iż są rodem z Galicji, czyli podług logiki obwinionego, Polacy; nakoniec przedłożył konkurs ogłoszony w *Presse* wiedeńskiéj na posady nauczycieli przy téj szkole, w którym powiedziano, iż „znający język polski mają pierwszeństwo." To wszystko miało służyć za dowód fałszywości korespondencji, i że jest nazwaną została „bezwstydném kłamstwem".

Oskarżyciel również przedłożył kilka aktów na poparcie swéj korespondencji, jak n. p. odpowiedź rady szkolnéj krajowéj na prośbę komitetu założycieli szkoły o potwierdzenie takowéj; raport inspektora szkolnego o stanie szkoły; reskrypt rady szk. kr. odmawiający zatwierdzenia szkoły, tudzież rady szkol. okręg. polecający zamknięcie takowéj. Wszystkie te akty miały dowodzić, że szkoła nie była opłacaną i w żaden sposób nie odpowiadała warunkom wymaganym przez ustawę szkolną państwową z d. 14 maja 1869 r. Szczególniéj co do języka krajowego pokazało się, iż nawet nauczyciel języka polskiego nie władał tym językiem. Daléj odczytano list p. Polatschka do administracji *Kraju*, ponawiający żądanie umieszczenia inseratu z poprawkami błędów, lecz nie naruszając wcale treści ani wyrażeń. Obwiniony naturalnie zaprzeczył swego podpisu na tym akcie.

Nastąpiły wywody strony oskarżającéj. Dr. Wł. Wilkosz, zastępca oskarżającego, rozbierając inkryminowany inserat, wykazał 7 różnych wyrażeń, które mieszczą w sobie obrazę honoru.

Oskarżający dr. Reben zwrócił uwagę sądu na tę okoliczność, iż występując w sprawie szkoły, nie z osobistego żadnego interesu, lecz w obronie skarbu jakim jest język ojczysty, w interesie oświaty izraelitów, został za to publicznie zeszkalowany.

Obrońca obwinionego dr. Machalski powtórzył najpierw wszystkie zarzuty przeciwko temu, jakoby p. Polatschek był autorem inkryminowanego inseratu. Treść tego inseratu była mu zupełnie nieznaną a nadto pierwotny rękopis został pozmieniany w administracji *Kraju*. (Szanowny obrońca powinienby wiedzieć, że żadna redakcja ani administracja nie robi poprawek w inseratach. P. Red.) W żaden więc sposób nie można przypisać p. P. owego inseratu, a tém samém nie można go obwinić o takowy. Daléj przedstawiał zasługi obwinionego, którego staraniem powstała szkoła w Oświęcimie, w celu wyrwania młodzieży izraelickiéj z hajderów. Język hebrajski i talmud mógł jedynie ściągnąć młodzież do szkoły, był więc „mostem" do oświaty żydów. Wreszcie przystępując do samego inseratu wykazywał obrońca, iż żadne z wyrażeń nie zawiera obrazy honoru. Jedno tylko „kłamstwo" jest wyrażeniem wprawdzie „niegrzeczném" ale usprawiedliwioném, bo korespondent pisał, iż rada szkolna zatwierdziła szkołę, co było jednak nieprawdą. Nauczyciele urodzeni w Galicji są Polakami, gdyż gdyby warunkiem polskości była dobra znajomość języka polskiego, to należałoby odsądzić od polskości cały lud wiejski, Ruś i Litwę, gdzie albo źle mówią po polsku, albo wcale nie mówią. Każdy kto się urodził w granicach Polski jest Polakiem, chyba że mu kto dowiedzie, iż stał się tego niegodnym przez sposób myślenia. Względem żydów należy postępować z miłością i oględnie, gdyż tym tylko sposobem można ich wyrwać z przesądów i oświecić. Tego przymiotu nie miała korespondencja, wywołała więc oburzenie między izraelitami.

Po krótkiéj odpowiedzi oskarżyciela, sąd udał się na ustęp w celu ułożenia pytań.

Po powrocie odczytał przewodniczący 14 pytań co do winy p. Polatschka.

Dr. Machalski żąda, ażeby pierwsze pytanie zawierało: „czy p. P. może być uważany za autora inkryminowanego inseratu?"

Dr. Wilkosz sprzeciwił się temu, gdyż pytania mogą się tylko odnosić do winy. Można nie być autorem, a jednak być winnym ogłoszenia tego inseratu.

Sąd po krótkiéj naradzie nie przychylił się do żądania obrońcy z tych samych powodów.

Potém przysięgli poszli na ustęp w celu wydania orzeczenia. Na 8 pytań przysięgli orzekli, iż oskarżony p. P. jest winnym obrazy honoru.

Nastąpiło wymierzenie kary przez sąd zwykły. Po krótkiéj naradzie przewodniczący odczytał wyrok skazujący p. Polatschka, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności łagodzących, *na 10 dni aresztu zaostrzonego jednodniowym postem*, tudzież na koszta procesu.

Przeciwko temu obrońca oskarżonego zapowiedział podanie o unieważnienie do wyższéj instancji.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 19 marca. Poufne posiedzenie pełne deputacji regnikolarnéj musiało być z powodu nieobecności wielu Kroatów odroczone na piątek. Gdyby ta konferencja nie doprowadziła do zadawalającego rezultatu zostaną układy całkiem zaniechane.

Ołomuniec 19 marca. Komisarz obwodowy Frey wysłany został do Frankstadtu na kierownika spraw gminnych z powodu rozwiązania rady gminnéj.

Genewa 18 marca. Ojciec Hijacynt miał tu wczoraj wieczór przed tłumem słuchaczów pierwszy swój odczyt.

Solura 18 marca. Rząd w Solurze wystąpił zgodnie z rządami w Bernie, Aargau, Thurgau i Baseland w drodze procesu cywilnego przeciw biskupowi Lachat a to z powodu podjęcia przezeń pieniędzy przeznaczonych jedynie dla stolicy biskupiéj w Bazylei.

Paryż 18 marca. Wniosek do ustawy o reorganizacji armji przedłożony na dzisiejszem posiedzeniu przez ministra wojny, nie wprowadza istniejącéj w Niemczech terytorjalnéj organizacji wojska, lecz opiera się na systemie stanowiącym między niemiecką a dotychczasową francuzką organizacją środkową drogę. Dla rezerwy ma być zaprowadzoną organizacja terytorjalna, co się tyczy armji czynnéj, to w téj mierze mają dawniejsze obowiązywać przepisy. Natomiast proponuje wniosek ministerjalny własną nieustającą formację brygad, dywizji i korpusów. Kadry składać się będą z 144 pułków piechoty, 36 batalionów strzeleckich, 72 pułków kawalerji, 40 artyleryjskich i 4 pułków inżynierji.

Bruksela 18 marca. W izbie niższéj zapowiedział deputowany Frére, iż zamyśla zainterpelować rząd w sprawie przemówienia, jakiem poseł belgijski przy stolicy apostolskiéj powitał deputację katolików. W skutek oświadczenia obecnego ministra skarbu Malon, iż nie może w téj chwili odpowiedzieć na interpelację, odroczono takową do piątku.

Londyn 18 marca. 11,000 robotników zgłosiło się wczoraj w kopalniach węgla w Dowlais do pracy. Oświadczyli oni, że zgadzają się na warunki, pod jakiemi przyjęto ich do kopalni. W ten sposób zmowę górników można uważać za skończoną.

Londyn 19 marca. Organ kardynała Cullena *Evening Post* konstatuje, że stronnictwo katolickie nie może nigdy popierać Disraelego.

Rzym 18 marca. Izba włoska przyjęła na wczorajszém posiedzeniu zawartą przez rząd włoski z angielską kompanią telegraficzną konwencję co do założenia podziemnego drutu telegraficznego łączącego Brindisi z Egiptem.

Przegląd polityczny.

Sprawozdanie bar. Lichtenfelsa o reformie wyborczéj głównie uwzględni, jak się dowiaduje *N. fr. Pr.*, trzy punkta: kwestję prawa i kompetencji, pożyteczność reformy wyborczéj i niedostateczność prawa o wyborach z konieczności.

Wspólne ministerstwa pracują nad ukończeniem wniosków, mających być przedstawionemi delegacjom. Materjał do księgi czerwonéj już gotów i wkrótce będzie ostatecznie przejrzany przed podaniem do druku. Objętość jego nie będzie prawdopodobnie większa, jak w czasie zeszłéj sesji, a w przygotowanéj do ogłoszenia korespondencji dyplomatycznéj mają także znaczne zająć miejsce sprawy polityczno-handlowe, oraz odnoszące się do tegorocznéj wystawy powszechnéj. Również przedstawiony zostanie delegacjom wniosek o podwyższeniu płacy wspólnych urzędników, w przybliżeniu o tyle, o ile ich dzisiejsze pensje są większe od pensji urzędników austrjackich. O żądaniach, jakie w delegacjach postawi minister wojny, krążą nader niezgodne pogłoski. *Tagespresse* z dobrego, jak mówi, źródła dowiduje się, że ordynarjum pozostanie jak jest, gdyż kwota dlań uchwalona, zupełnie wystarcza. Lecz za to do extraordynarjum będzie zażądana suma 11 miljonów złr., mianowicie 4 miljony na broń palną, reszta pójdzie na dobudowanie twierdz. Całkowite uzbrojenie obliczone jest na 800,000 żołnierza.

Z Berlina nadchodzi wiadomość, że cesarz Wilhelm zniósł urząd katolickiego kapelana wojskowego, którym aż do dziś dnia był biskup Namszanowski; posługa duchowna przy wojsku ma być urządzoną wedle dawnego w Prusach sposobu. Przeciw arcybiskupowi Ledochowskiemu ministerstwo uchwaliło wytoczyć śledztwo na drodze dyscyplinarnéj, nie sądowo-karnéj.

18 marca obchodzono w Berlinie rocznicę ruchu rewolucyjnego z r. 1848. Rząd krzywo patrzał na przygotowania do uroczystości, a *Spener Ztg.* rzuciła kilka przepowiedni, po których nic dobrego się nie spodziewano. Jakoż istotnie przyszło do starcia ludu z policją. Prezydent policji Madaj chce na wzór proroków biblijnych, aby słowa jego zawsze się spełniały. *D. Ztg.* zamieszcza następującą wiadomość telegraficzną: „Tysiące ludu udało się do Friedrichshain, miejsca pogrzebu poległych w marcu 1848 r. Policja nie wzbroniła ozdobienia grobowców wiankami. O godzinie 3éj zaczęto śpiewać hymny na cześć obrońców wolności; policja zakazała śpiewu, ale lud ją wyszydził; wtedy z przyległych ulic wyruszył konno korpus policjantów, lecz powitany kamieniami, umknął. Prezydent policji zarządził ku wieczorowi wielkie środki ostrożności. Między rannymi jest kilku bardzo ciężko uszkodzonych."

Prezydent Forkenbeck, naradziwszy się z przywódcami frakcji, zamierza jak najrychléj zawiesić przez dłuższy czas czynności izby poselskiéj, a w tym celu chce odłożyć aż do Wielkanocy trzecie czytanie projektów Falka, nad któremi jeszcze nie doszła specjalna dyskusja. Ale trzecie czytanie ma w tych dniach nastąpić i jeszcze przed rozjechaniem się posłów projekta będą przedstawione izbie panów, która już wybrała ze swego grona odnośną komisję.

Zdaje się, że tak ajencja Havasa, jak *Journal officiel* nie bardzo dokładnie podawały treść traktatu ewakuacyjnego — gdyż *Spener. Ztg* zamieszcza następującą półurzędową wiadomość: „Francuzka wersja traktatu z d. 15 marca zawiera pewne niedokładności, na które dobrze poinformowane źródło zwraca naszą uwagę. Jest to rzeczą obojętną, że czwarty miljard ma być spłaconym nie przed 5ym, lecz przed 10ym maja. Ważniejszemi są termina ewakuacji. Fałszem jest, że oswobodzenie departamentów zaczyna się 5go lipca, a opuszczenie Verdunu 5go września. To wcale nie jest określone. Zgodzono się tylko, że tamto pierwsze ma być dokonane w cztery tygodnie po spłaceniu pierwszego półmiljarda, a to drugie w 14 dni po całkowitém uiszczeniu piątego miljarda wraz z odsetkami. Traktat nic nie stanowi o dniu rozpoczęcia ewakuacji, tylko o perjodzie, w którym ewakuacja ma być dokonaną." W poniedziałek minister spraw zagranicznych Rémusat zawiadomił izbę o zawarciu traktatu. Stronnictwo monarchiczne znowu sobie niewłaściwie postąpiło. Gdy mianowicie Christophle postawił wniosek, który też uchwalono, że Thiers dobrze się zasłużył ojczyźnie, przyjaciele hr. Chamborda wstrzymali się od głosowania. Również większość monarchiczna odrzuciła wniosek, aby po uchwaleniu adresu Thiersa posiedzenie było zamknięte, a cała izba udała się do prezydenta z powinszowaniem. Tylko lewica za tym wnioskiem głosowała, poczém towarzyszyła deputowanym, którzy Thiersowi doręczyli adres dziękczynny.

Madryckie zgromadzenie narodowe ukończy prawdopodobnie swoje prace w końcu bieżącego tygodnia, poczém się rozwiąże. A więc radykalna większość wyrzeka się swéj taktyki zwlekania, którą jeszcze niedawno groziła.

W obecnym stanie rzeczy na Wschodzie ma pewne znaczenie wiadomość, że książę Nazrulla Mirza, synowiec szacha perskiego, wstąpił na Kaukazie do wojska rossyjskiego. Znane są przyjacielskie stosunki szacha z carem, — ale musiały obecnie dojść do stopnia serdeczności — skoro władzca perski kształci swego kuzyna w wojsku rossyjskiém, jak naczelnicy hord kirgizkich swoich synów, którzy potem wracają na stepy, jako gorliwi propagatorowie rossyjscy.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 20 marca. *Gaz. wied.* donosi: Arcyks. Karol Ludwik zaręczył się z księżną Marją Braganza.

Berlin 19 marca. *Prov. Corr.* donosi w artykule o ukończeniu rokowań z Francją, że do chwili zupełnego opuszczenia ziemi francuskiéj przez wojska niemieckie, departamenta, które pierwéj opuszczone zostaną, tudzież twierdza Belfort uważane będą za terytorjum neutralne a w Belforcie nie będzie można wznosić żadnych nowych obwarowań. Tenże artykuł podnosi usiłowania rządu francuskiego, skierowane do utrwalenia zewnętrznych stosunków Francji i do lojalnego wypełnienia względem Niemiec. W końcu, wyrażając nadzieję rychłéj wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, powiada: „Tym samem ukończone zostanie w sposób najzupełniéj zadawalający i w zadziwiająco krótkim czasie jedno z najważniejszych i największych zadań, jakie kiedykolwiek między dwoma narodami załatwiono. Duch rzetelnego umiarkowania i miłości pokoju, który ułatwił pomyślne załatwienie téj sprawy, wpłynie także prawdopodobnie na dalsze stosunki obydwu mocarstw.

Bern 19 marca. Wielka Rada kantonu neuenburskiego przyjęła nową, liberalną ustawę kościelną w pierwszém czytaniu 48 głosami przeciw 32.

Genewa 19 marca. Ojciec Hyacynt miał wczoraj pierwszy swój wykład. Sala była przepełniona. Liczbę słuchaczów obliczają na przeszło 3.000 Przedmiotem wykładu był stosunek kościoła do nowożytnego państwa. Mowcę obsypano oklaskami, zwłaszcza gdy chłostał jakobińskie i ateistyczne doktryny, które w czasie pierwszéj rewolucji i w czasie panowania komuny, szubienicą i mordami kościół zgnieść chciały. Następnie zaleca prelegent zgodę między państwem a kościołem, w granicach, które jednemu i drugiemu wyznaczyła sama Opatrzność i nie uznaje żadnego kościoła, któryby nie wyrósł na podstawie chrześcijanizmu. Koniec mowy jego znów obsypano oklaskami. Ojciec Hyacynt zamierza jeszcze mieć kilka wykładów a otrzymał już także zaproszenia od kilku innych miast francuskiéj Szwajcarji.

Wersal 20 marca. Zgromadzenie narodowe przyjęło umowę względem opuszczenia Francji przez wojska niemieckie. Z powodu zawarcia téj umowy otrzymał Thiers najserdeczniejsze życzenia ze strony reprezentantów mocarstw zagranicznych, szczególnie Anglji i Rossji.

Knstantynopol 19 marca. *Turquie*, donosząc o zajściu w kościele betleemskim, powiada, że rozchodziło się o zasłonę przed grotą, która się w r. 1871 spaliła, a którą rząd turecki własnym kosztem chciał sprawić, aby położyć koniec tradycyjnym zatargom między grekami a łacinnikami o własność téj zasłony. Obecnie udało się duchowieństwu łacińskiemu sprawić część zasłony bez udziału duchowieństwa greckiego.

Grecki patrjarcha jerozolimski wysłał pod d. 15 bm. telegrafem następujący protest do rządu tureckiego: „Protestujemy uroczyście przeciw nadużyciu, popełnionemu przez duchowieństwo łacińskie, które, opierając się na prawie silniejszego, depce wiekowe prawa narodu greckiego do groty Narodzenia Pańskiego w Betleemie. Prosimy rząd, by niezezwolił na wyrządzanie takiéj krzywdy naszemu narodowi. Podp. *Prokop*.

Kursa. — Wiedeń 20 marca, god. 2.25. Srebro 108.—.— Akcje kredyt. 335 75.— Lombardy 187 25. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 145.—.— Akcje franko-austr. 145.—. Napoleony 8.70—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 224 25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 153.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 204 50. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemn. galicyjskie 78 50. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 228 —.— Akcje anglo-banku 309 75. — Akcje kolei rząd. 331.—. — Akcje kol. siedm. 173 50. Akcje kol. Rudolfa 167.—. — Tramway 367.—.— Akcje banku budowy 261.50.— Akcje kolei wschodniéj 128 25. — Akcje banku anglo-węg. 109.—. — Unionbank 251 50. — Losy tureckie 76 —. — Losy węg. prem. 98.—.— Akcje kolei bogum. —.—. — Akcje kol. Elżbiety 243 —. — Akcje kolei północno zachodn. 215.50. — Akcje franco-hungaria 102.—. — Ogólny austrjacki bank 365.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 20 marca.	Płacą	Żądają
5% Oblig. indem. galic.	78 —	79 50
kupon ubiegły 182		
4% Listy zastaw. galic.	71 25	72 75
kupon ubiegły —087		
5% Listy zastaw. galic.	78 25	79 75
kupon ubiegły —10[illegible]		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 75	95 2[illegible]
kupon ubiegły —096		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	92 50	94 —
kupon ubiegły —096		
5% Listy zast. polsk. nowe	92 75	94 25
kupon ubiegły —12		
4% Listy likwid. polskie	78 25	79 7[illegible]
kupon ubiegły —12[illegible]		
6% Listy zast. hip. gal.	88 25	89 75
kupon ubiegły —031		
6% Listy zast. banku włść.	93 50	95 50
kupon ubiegły —121		
5½% Listy z. 36-l. srbr. } w.k.z.	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn.	— —	— —
6% „ „ 18-l. „	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	93 50	95 50
„ „ Karola Ludw.	223 —	226 —
„ „ Czern.-Jassy	150 —	152 50
„ banku dla h. i przem. 80	— —	— —
Losy krakowskie na 20 wa.	— —	25 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	101 50
Losy prem. węgierskie	97 —	100 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	— —	25 5
Srebro nowe austryackie	107 —	108 7[illegible]
Srebro w kuponach	106 75	108 2[illegible]
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 [illegible]
Talary pruskie	162 50	164 —
Dukat obrączkowy	5 0	5 1
20-frankówka	8 64	8 79
Rumuńskie oblig. tal. 100	43 50	45 [illegible]
WIEDEŃ, 19 marca.		
Renta austryacka ... 5%	71 15	71 2[illegible]
„ „ w srebrze 5%	73 50	73 60
Losy z r. 1839 całe za 100	— —	303
„ „ 1839 ⅕ „ 100	— —	308
4% rząd. 1854 „ 250	97 50	98 —
5% „ 1860 całe „ 500	104 25	104 5[illegible]
„ „ 1860 ⅕ „ 100	122 —	122 5
Rząd. 1864 ... 100	145 —	145 [illegible]0
Como Renten za 20	25 50	26 [illegible]
Węgier. poż. premiow. 100	97 25	97 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 50	189 —
Clary ... „ 40 „ mk.	38 —	— —

Losy	Płacą	Żądają
Donau Dampfschiff. 100	8	9 —
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 50	26 50
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 50	31 —
Palfy ..... „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 50
Salm ..... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga .. „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	— —	— —
Tryestu ... „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa	— —	— —
Waldstein .. „ 20 „ mk.	24 75	25 25
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	77 50	78 —
„ galicyjskie ..	78 60	79 —
„ siedmiogrodzkie	78 75	79 25
„ węgierskie ..	81 25	82
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	80 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	101 25	101 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa	[illegible]4 75	315 2[illegible]
Anglo-hungaria „ 80 „	109 50	110 —
Boden Credit austr. 80 „	291 50	292 50
„ „ węg. 80 „	112 50	113 50
Creditanst. austr. 160 „	336 75	337 —
„ allg. ung. 160 „	186 50	187 50
Commissionsb. w. 200 „	217 50	218 50
Depositenbank „ 80 „	123 —	124 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1208 —	— —
„ bank czeski 100 „	200 —	210 —
Franco austr. ... 80 „	146 —	146 50
„ węgierskie 80 „	101 5	102
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	3[illegible]4 —	315 —
Interventionsb. na 80 „	43 —	44 —
Länderb. Verein. 140 „	102 —	102 50
Nationalbank	[illegible]80 —	[illegible]82 —
Ogólnego austrj. 200 „	68 —	69 —
Unionbank .. za 200 „	253 7[illegible]	2[illegible]4 2
Vereinsbk austr. 80 „	112 —	112 50
Verkehrsbank . 200 „	228 50	229 5[illegible]
Wechslerbk wied 80	307 —	309
Wechslstub Gesel. 80	230 —	231 —
Wien. Bnk Verein 80 „	409 —	411 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	158 —	159 —

Akcje kolei	Płacą	Żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	171	[illegible]
Böhm. Nordbahn 150 wa	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	234 —	235 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	110 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	140 —	142
„ „ L. B. 200 „	— —	147 —
Elisabeth .... 200 mk.	243 50	244 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	204 —	205 —
Eperies-Tarnow 200 „	160 —	162 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2270 —	227[illegible] —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	223 50	224 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	188 —	189 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	223 50	224 —
Graz-Köflach górn. 200 „	363 —	365 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	176 —	177 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 50	152 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	134 75	135 2
„ „ II emis. 200 „	134 —	135 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	216 —	216 50
„ lit. B. „ 200 „	184 75	185 25
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 —	103 —
Rudolfbahn „ 200 „	169 —	170 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	173 50	174 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	331 50	332 5
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	187 —	187 50
Süd-nord Verbind. 200 mk	176 —	177 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa	238 50	239 50
Tramway wied. .. 200 „	364 —	366 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	151 —	152 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	152 50	153 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	129 —	129 50
„ Westbahn ... 200 „	168 50	169 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	267 —	267 50
„ Wied. ... 100	304 5	305
Bauverein „ 100	25 5	26 —
Forstprodukte 100	20	20 50
Hüttenberger Eis. 200 „	—	—
Inneberg hut. .... 14[illegible]	48 —	[illegible]49
Kałusza .... 20[illegible]	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. .. 20[illegible]	—	—
„ „ i bud. lwow. 10[illegible]	—	—
Neub. Mariazel huty. 10[illegible]	77 50	78 50
Parcelacyjne galic. ... 10	—	—
Schlögimühle Pap. .. 10	21 —	124 —
Wied. parcelacyjne .. 100	178 50	179 —

Listy zastawne.	Płacą	Żądają
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40	85 —	86 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 2	96 75
„ „ 40 5½%	95 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	89 50
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 30	90 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	87 —	87 50
„ Rentenbank 36 5½	92 50	93 —
„ „ 36 5½	83 —	85 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 25	96 75
Węg. tow. kred. ... 5½%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	90 50	90 75
Alföld Fiume 5% sr.	91 75	92 —
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 75	94 25
„ Wien. 6% „	95 —	96 —
Dniestrzańskie ... 5% „	70 —	70 25
Dux-Bodenb. 1871 5% „	92 —	— —
Elisabeth .... 5% „	92 60	92 90
„ emisja 1862 5% „	91 25	91 7[illegible]
„ (Linz-Budweis) 5% „	101	101 25
„ „ em. 1872 5% „	99 50	99 7[illegible]
Ferd. Nordbh m.k. 5%	8[illegible] —	89 5
„ „ w. a. 5%	87 —	—
„ „ 5% sr	102 20	102 5[illegible]
Franz. Josef 5% „	1[illegible]9 5	100 7
Fünfk.-Bárcser .. 5% „	93 50	94 —
Gal. Kar. Lud. 5% „	101 —	101 50
„ II. em. „ 5% „	93 50	[illegible]9 —
„ 1871. III. 5% „	97 —	97 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 50	84 —
Inneberger „ 5% „	84 25	84 7
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 60	92 80
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	[illegible]7 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	77 —	77 50
„ IV 1872 „ 5% „	— —	77 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 50	89 75

Obligi pierwszeństwa (dalej)	Płacą	Żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	10[illegible] 60	100 9
Rudolfbahn „ 5% „	94 2	94 40
Siebenbür. I. „ 5% „	91 50	92 —
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 50
Süd-nord Verb. w. a. 5	79 50	80 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	85 25	85 75
„ Nrdost 300 5% „	82 75	83 25
„ Ostbhn 500 5% „	79 —	79 25
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 15	92 25
Hamburg „ ½ „	53 75	53 85
Londyn „ 4½ „	109 20	109 45
Paryż „ 5 „	42 80	42 85
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 69	8 70
Srebro	108 —	108 20
Talar pruski	163 —	163 50
LWÓW 18 marca.		
Akc. banku hip. gal. 16[illegible]	245 —	247 —
„ „ krajow. 100	— —	82 —
Listy zast. galic. ... 5%	79 —	79 50
„ „ „ ... 4%	71 75	72 25
„ banku hip. 6%	89 —	89 60
„ „ włościań 6%	94 2	95 25
Obligi ind. galicyj. 5%	78 25	79 —
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 6[illegible]	1 73
„ papier	1 48	1 50
WARSZAWA 15 marca	Rs. k.	Rs. k.
Vexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 30	87 60
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	9[illegible] 7	[illegible]00 0[illegible]
Akcje kol. warsz.-wied	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg	72 7	73 50
„ „ warsz.-teresp	—	1[illegible]6 —
Listy zast. serji 1. . 4%	94 60	94 90
„ „ „ 2. . 4%	93 60	93 90
kupon ubiegły	— 92	— —
„ „ nowe 5%	93 6	93 90
kupon ubiegły	1 1[illegible]	— —
„ likwidacyjne .. 4%	78 60	78 90
kupon ubiegły	1 15	— —

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Duchowieństwu, a mianowicie: **XX. Franciszkanom, OO. Reformatom i Kapucynom,** wielce szanownym bractwom: **Męki Pańskiéj** przy kościele XX. Franciszkanów; **Świętéj Trójcy** przy kościele Ś. Piotra, i tychże bractw przełożonym— wszystkim **krewnym, przyjacielom, kolegom i znajomym** — oraz **Szanownéj P. T. Publiczności,** za liczne i bezinteresowne wystąpienie w dniu 16 b. m. dla oddania ostatniéj przysługi pogrzebowéj ś. p. żonie méj **Wiktoryi z Malikowskich Strzeszyńskiéj** zmarłéj po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 14 b. m. — składam w imieniu swojém, trojga drobnych dzieci i rodziny zmarłéj, najserdeczniejsze

„Bóg zapłać."

Przysługa ta ostatnia zrobiona méj żonie, pozostanie najmilszem świadectwem szacunku, przyjaźni i miłości, na jakie ś. p. zmarła zasłużyć sobie umiała — a dla pozostałéj w ciężkim skutku rodziny naszéj, będzie całe życie najdroższem wspomnieniem.

Kraków, d. 20 marca 1873.

Stanisław Strzeszyński.

Pozostałe z ostatniego sezonu w składzie moim

WODY MINERALNE

Obersalzbrunn, Vichy: Grande-Grille, Celestin, Hôpital, Hauterive i Mesdames, Krynicka, Iwonicka, Rabczańska, Krankenheil-Jod-Soda, Eau de Bonne i Karlsbadzka Theresienbrunn, będą w dniu 10-go kwietnia b. r. wylane, gdyby więc kto chciał z wód tych korzystać, może je mieć do dnia 10-go kwietnia w składzie moim bezpłatnie.

Dla uniknienia możebnego nadużycia, tylko za poleceniem pisemnem Dra Jana Buszka lekarza miejskiego Obwodu I. Rynek 22, wody te będą wydawane.

Filia Dyrekcyj Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Kraków, d. 14 marca 1873.

4168(1-3) **J. Wentzl.**

BIURO
Antoniego Łuszczkiewicza
inżyniera,

przeniesione zostało na Wesołą, ulica Kopernika, Nr. 37.

4181(1-5)

---

68 kup gontów

zupełnie suchych, gdyż jeszcze w sierpniu zeszłego roku kupionych, są na sprzedaż. Gdzie? powie administracya „Kraju". (4183)

Były Suchotnik

od 10ciu lat zupełnie zdrowy, wskaże na żądanie środki ziołowe, któremi suchoty zupełnie wyleczyć można — za przyłączeniem kilku marek listowych, pod adresem: **Ad. Cieleski w Jarosławiu,** (4146)

Trawy miodowéj
(holcus lanatus)

świeżéj i pewnéj, dostać można

W BOCHNI

u p. Gustawa Sennewalda

kupca, po cenie **4** złr. **50** cent. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu na raz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw oo podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. — Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

4144(1-3)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(35-52)

Poszukuje się

KUPNA APTEKI

w większem powiatowem mieście w Galicyi. — Adres A. B. poste restante Gorlice. 4165(1-3)

DOM HANDLOWY
Józefa Bau w Tarnowie

sprzedaje do tegorocznego siewu

Konicz i Tymotkę

w najlepszych gatunkach po miernéj cenie. 4151(1-2)

Poszukuje się od 1 kwietnia b. r. kawalerskiego

MIESZKANIA

letniego i uprasza się o złożenie adresów w administracji **Kraju.** 4176(3 ?)

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelezisty

(syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonéj metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jéj skutki. 1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelezista

na odmrożenia. 1 puszka 40 cent.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów. 1 flaszka wody do ust 60 cent. 1 pudełko proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żeleziste

do prędkiego leczenia świeżych ran. 1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent. w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie 3984(3-9)

Józef Goldwasser

w Krakowie, na Stradomiu w domu Deichesa.

Młody człowiek

stósownie usposobiony, któryby potrzebował w ustroniu wiejskiem, przy wygodach, sam nad sobą pracować, a przyjął za wynagrodzeniem obowiązek kontynuowania nauki jednego chłopca w 3 klasie gimnazyalnéj, dla którego potrzebowałby tylko poświęcić swojego czasu 4 do 5 godzin diennie, zechce się zgłosić do **p. Zapalskiego**, pomiędzy 2 o 3 godziną po południu przy ulicy Floryańskiéj w domu Wgo Knowiakowskiego L. 326 na pierwszém piętrze od frontu. 4153(1-3)

Tanie i Mocne Obuwie Męzkie

na sposób amerykański.

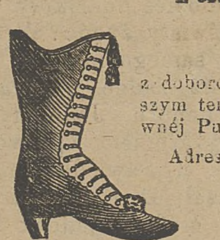

z doborowych skór, po cenach najprzystępniejszych i w najkrótszym terminie zamówienia uzupełniam, polecając się P. T. Szanownéj Publiczności tym najtańszym wyrobem obuwia.

Adres fabryki obuwia: **ulica Żydowska Nr. 247 w Krakowie.**

4154(1-3)

Otwarte 1823.

odznaczone złotym krzyżem zasługi z koroną.

Poręczenie

Odznaczone 28 złotemi i srebrnemi medalami.

Sikawki ogniowe wszelkiéj wielkości,

Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki, przyrządy do ratowania.

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

WM. KNAUST
WIEDEŃ,

Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.

Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy centryfugalne,

Pompy do budowy,

pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

4158(1-10)

Austryacki Bank Przemysłowy

dawniéj

(Dom Bankowy Edwarda Fürsta)

Wiedeń, Plac Szczepański, (Stephansplatz N. 1,)

wypuszcza od 6 listopada z. r.

ASSYGNATY KASOWE

po złr. **100, 500, 1000, 5000** na 5%, $5^1/_2$%, 6%, $6^1/_2$%, za 8-, 14-, 30-, 60-dniowém wypowiedzeniem. — W obiegu znajdujące się, a nie wypowiedziane assygnaty kasowe, przynoszą od powyższego dnia większy procent. Procent można odebrać naprzód przy wypowiedzeniu, a zwrot kapitału może być także przekazany we wszystkich głównych miastach prowincyonalnych Austryi-Węgier.

Rada Zawiadowcza.

4128(4-8) (Przedruków się nie płaci).

KANTOR WYMIANY
Wiedeńskiego Banku Komisowego
(Wechselstube d. Wiener Commissions-Bank)

Schottenring N. 18,

wypuszcza

ASSYGNATY ODBIORCZE

na niżéj wymienione grupy losów, a kombinacye te można liczyć do najkorzystniejszych już dla tego, ponieważ każdemu właścicielowi takiéj assygnaty, nastręcza się sposobność grania samemu na wszystkie wielkie i mniejsze wygrane, tudzież otrzymywania odsetków w ilości 30 frank. w złocie i 10 fl. w notach bankowych.

Grupa A. (w roku 16 ciągnień).

Miesięczne raty à fl. 10. Po złożeniu ostatniéj raty, otrzyma każdy uczestnik następujące cztery losy:

1 **5%owy los państwa z r. 1860 na fl. 100.** — Główna wygrana fl. 300.000 z premią wykupna wyciągniętéj seryi a. w. fl. 400.

1 **3%owy ces. turecki los państwowy na 400 franków.** — Główna wygrana 600.000, 300.000 franków w złocie.

1 **los księstwa Brunszwickiego na 20 talarów.** — Główna wygrana 80.000 talarów bez najmniejszego potrącenia.

1 **los Insbrucki (tyrolski).** — Główna wygrana fl. 30.000.

Grupa B. (w roku 13 ciągnień).

Miesięczne raty à fl. 6. — Po złożeniu ostatniéj raty, otrzyma każdy uczestnik następujące losy:

1 **3%owy ces. turecki los państwowy na 400 franków.** — Główna wygrana 600.000, 300.000 franków w złocie.

1 **los księstwa Brunszwickiego na 20 talarów.** — Główna wygrana 80.000 talarów bez najmniejszego potrącenia.

1 **los Sasko-Meiningenski.** Główna wygrana fl. 45.000, 15.000 niem. połud. waluta.

Potem **Assygnaty odbiorcze na piąte części 5%owych losów państwa z r. 1860.** — Miesięczne raty à fl. 6.

Potem **Assygnaty odbiorcze na całe losy państwa z r. 1864.** Miesięczne raty à fl. 10.

Potem **Assygnaty na połówki losów państwa z r. 1864.** — Miesięczne raty à fl. 4.

Potem **Assygnaty odbiorcze na połówki losów węgierskich.** Miesięczne raty à fl. 3.

Potem **Assygnaty odbiorcze na losy Brunszwickie 20 talarowe.** Miesięcz. raty à fl. 2.

Potem **Assygnaty odbiorcze na Insbruckie losy.** — Miesięczne raty à fl. 2.

Prócz tego przyjmuje Kantor Giełdowy i Wymiany **Wiedeńskiego Banku Komisowego** wszelkie jakiekolwiek nazwy noszące sprawy bankowe, giełdowe i wymiany.

Weksle à vista i akredytywy, rozpisuje się najtaniéj na wszystkie wielkie miasta w Europie i w Ameryce.

Polecenia miejscowe i z prowincyi wykonuje się bardzo szybko, dobrze, a od pieniędzy i waluty zakupionych przez Kantor Giełdowy, bierze się opłatę pod najprzystępniejszemi warunkami, uwzględniając zawsze targ pieniężny.

Biura otwarte są codzień od godziny 9 zrana do 6 godziny wieczór bez przerwy.

Zamiejscowe polecenia wykonuje się prędko, jako też za zaliczeniem. — Listy ciągnień rozsyła się franko darmo po każdem ciągnieniu. 4148(3-30)

Dna i gościec

mogą być uleczone. Najdoświadczeńszym i prawdopodobnie jedyn. środkiem na te choroby jest

„Gośćcowa wata" Dra Patison'a

szczególnie stósownym w gośćcowych boleściach w twarzy, piersiach, szyi i zębow, w dnie w głowie, rękach i kolanach, w darciu w członkach, w grzbiecie i ledźwiach itd. — Cała paczka po 70 kr. — pół paczki po 40 cent. — W Krakowie w aptece **Stockmara.** 3054(2-12)

ŚRODEK NAJLEPIEJ ZASTĘPUJĄCY

ubytek żywotnych soków po zewnętrznem uszkodzeniu ciała.

Do pana **Jana Hoffa,** nadwornego dostawcy, główny skład w Wiedniu

Nr. 3 Kolowratring Nr. 3, dawniéj Kärntnering Nr. II.

Nákl 8 grudnia 1872. Proszę o przysłanie 6 pudełek słodowéj czekolady w proszku dla dzieci. **Volny,** prakt. lekarz.

Baden 6 kwietnia 1872. Proszę mi przysłać za zaliczeniem pocztowém 2 wielkie paczki swoich skutecznych słodowych cukierków piersiowych. **Ludwik Schwab** właściciel domu.

Görkau 17 lutego 1872. Proszę o przysłanie za zaliczeniem pocztowém 5 funtów swojéj **wybornéj słodowéj czokolady zdrowia** dla jednego z moich pacjentów. **Józef Pangerl** lekarz górniczy.

Wiedeń 22 grudnia. Jak od wielu lat tak i dzisiaj udaję się do pana, a raczéj do pańskiego słynnego wyciągu słodowego, żeby ostra zima, a osobliwie długie noce znośniejsze były dla méj drogiéj żony. Jakem to już przeszłego roku panu szczegółowo doniósł, skaleczyła sobie moja droga żona przy kąpaniu dziecka pierś, w któréj niedługo potem zrobił się otwór. Nasz dawny lekarz za prędko wyleczył rany, zanim usuniętą była ropa, i ta mała przyczyna jest początkiem nieopisanych, osobliwie w ostréj zimie, co rok powtarzających się boleści, bezsennych nocy i wynikającego ztąd braku chęci do jedzenia; tylko przez użycie pańskiego wyciągu słodowego może żona moja spać a dla tego także więcéj jeść. Racz więc pan jeszcze dzisiaj posłać mi 13 flaszek i td.

3929(2-?) **Bogumił Neppsch,** malarz pokojowy, Mariahilf, Hirschengasse 13.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można **w Krakowie** u p. **Józefa Jahna** w Rynku głównym i u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku głównym naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. Wielogórskiego; w Przemyślu** u **M. Kozłowskiego; w Sanoku** u p. **J. Okołowicza i Syn.**

DENTYSTA H. ALPHONS

4129(1-4)

który przez 11 lat w Krakowie mieszkał, przybędzie tego roku z powodu wystawy powszechnéj już o jeden miesiąc wcześniéj niż zazwyczaj dla wykonywania swojéj praktyki, a mianowicie **w dniu 23 marca 1873 r.** i mieszkać będzie **w Krakowie, w Hotelu Pollera.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako téż listy hipoteczn, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnéj Austryt i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

3956(9-26)

Do pana **A. Friedmanna w Wiedniu.**

Pański przyrząd do dojenia krów jest istotnem ulepszeniem dawniejszych przyrządów do dojenia i ma jeszcze tę zaletę, że prędzéj i pewniéj doi. Przeto zaprowadzenie jego we wszystkich gospodarstwach nabiałowych dla wielkiéj użyteczności można najmocniéj zalecić.

Z poważaniem

J. C. Löbling, professor rolnictwa.

Krowy, cieszcie się!

Niedawno zrobiono w Ameryce ważny wynalazek w gospodarstwie i przez moje stosunki udało mi się dostać na

skład na c. k. austr. państwo

amerykański patentowany

przyrząd do dojenia krów.

Korzyści są nadzwyczajne:

1. Przy użyciu tego przyrządu zbyteczna jest wszelka pomoc ludzka; dziecko nawet może go z największą łatwością przyłożyć.

2. Dojnik jest dla krowy przyjemny, dla tego mléko wydoi się do ostatniéj kropli w 4 minutach, gdy tymczasem dojenie rękoma jest dla krowy nieprzyjeme, a nawet szkodliwe; nieraz krowa przy dojeniu bije nogami, albo nie puszcza mleka, co dowodzi, że krowa doznaje niemiłego uczucia.

3. Jeżeli krowa jest chora, albo wymię owrzodzieje, wtedy dojenie ręką powiększa tylko chorobę, a jeżeli się jej nie doi, to traci mléko.

Nader prędkie rozpowszechnienie tego przyrządu i niezliczone świadectwa gospodarzy wiejskich, używających tego przyrządu, są już dostateczną rękojmią skuteczności.

Przyrząd ten jest zrobiony z najlepszego srebra i kosztuje fl. 5, dawniéj fl. 6.50 z dokładnym opisem.

Jedynie na głównym składzie ma

A. Friedmann, Wiedeń, Praterstrasse, 26.

Przestroga. Ponieważ przyrząd ten wyrabiają także niepowołani przekupnie z nieszlachetnego kruszcu, który szkodzi krowie, dla tego P. T. publiczność dla ich własnego dobra nadmienia się, że prawdziwie amerykańskie przyrządy wyrabiane z najlepszego srebra dostać można tylko na składzie w **Wiedniu, Praterstrasse, 26,** i mogę dla wielkiego odbytu zniżyć cenę dojnika z fl. 6.50 na fl. 5.

CERATY

w wszelkich szerokościach

na

stoły. fortepiana, komody etc.

(imitujące fladry, biały marmur i inne desenie)

na meble

z połyskiem i bez połysku.

CERATY

do wykładania podłogi

imitujące

posadzkę lub dywan.

PRZEŚCIERADŁA CERATOWE.

ZNACZNY WYBÓR
CERAT

poleca handel

Maxymiliana Caro

w Krakowie przy ul. Kanonnéj, N. 125.

Oprócz tego poleca:

Portland-Cement, GIPS, ASFALT, Tektury ogniotrwałe do pokrycia dachu, **Smołowiec węglany, Smarowidło belgijskie, wodne szkło, Pasta kauczukowa** do zaprawiania podłogi, **Farby** w różnych kolorach tarte w pokoście.

Cerary na podłogi są teraz bardzo rozpowszechnione tak w salonach jak i w zwyczajnych pokojach lub sklepach i biurach, mają bowiem tę korzyść, iż w godzinie jednéj cała podłoga pokrytą być może, a czyszczenie mokrą ścierką uskutecznia się, przy zmianie mieszkania i cerata przeniesioną być może na drugie.

Moje ceraty odznaczają się miękkością i trwałością. — Przesyłam na żądanie okazy i ceny. 4076(2-25)

Przy łaskawych obstalunkach, proszę podać szerokość i długość pokoju. — Przesyłki uskutecznia się za zaliczką pocztową.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.